Nr. 214.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

Niedziela, 20 września 1885.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 19 września.

(Zatarg hiszpańsko-niemiecki: przedłożenie noty hiszpańskiéj cesarzowi Wilhelmowi i ztąd opóźnianie się rokowań dyplomatycznych; dłuższy pobyt księcia Bismarcka na wsi i ruch antiniemiecki w Hiszpanii. — Agitacya wyborcza we Francyi i niekorzyści wypływające z nowéj ordynacyi wyborczéj dla republikanów. — Manifest wyborczy Gladstona.)

W sprawie zatargu hiszpańsko-niemieckiego nie odbieramy dziś żadnych nowych doniesień. Wedle dzienników berlińskich przedłożoną została nota rządu hiszpańskiego cesarzowi Wilhelmowi i dopóki tenże nie poweźmie jakiéjś decyzyi, dopóty nie można się spodziewać rozpoczęcia czynności dyplomatycznych, dopóty téż nie dowie się świat, czego żąda nota hiszpańska. Rozpoczęcie rokowań opóźni się już przez to, że książę Bismarck, który w początku bieżącego tygodnia zamyślał powrócić do Berlina, przedłuży, jak donoszą „Berl. Pol. Nachr.“ swój pobyt na wsi dla tego, by korzystać z pięknych dni jesiennych. Kanclerz niemiecki nie próżnuje zresztą w Warcinie; przybył tamdotąd w dniu 17 b. m. niemiecki rezydent ministeryalny w Maroko, p. Testa, ażeby otrzymać instrukcye w sprawie marokańskiéj, która, jakeśmy wczoraj pisali, poczyna coraz wybitniéj na jaw występować. W Hiszpanii tymczasem dwa obok siebie toczą się prądy, z których jeden zmierza do zaostrzenia zatargu z Niemcami, a drugi chciałby go w drodze pokojowéj załagodzić. Na dwa te prądy, wskazane przez nas przed kilku dniami, zwracają dzisiaj uwagę madryccy korespondenci dzienników berlińskich, podając obszerne wyciągi z artykułów gazet hiszpańskich. „Imparcial“ rozpisuje się codziennie o wojnie morskiéj i wskazuje na niezmierne straty, jakie poniesćby musiała flota niemiecka przez to, gdyby Hiszpania, któréj nie obowięzują układy z r. 1856, rozpoczęła wojnę korsarską. „Wojna — pisze „Dia“ — byłaby dzisiaj korzystniejszą dla Hiszpanii, aniżeli w kilka lat późniéj, kiedy Niemcy przez zakładanie kolonii na Nowéj Gwinei zdobędą dla siebie podstawę operacyjną dla wojny morskiéj. Jeżeli Hiszpania nie może przyjść do praw swych na drodze rokowań, to rozpocząć musi wojnę, chociażby ona miała jak najwięcéj kosztować i chociażby miały ztąd nieobliczone spaść na kraj katastrofy.“ Korespondenci niemieccy opowiadają, jak to republikanie hiszpańscy szerzą najnieprawdopodobniejsze po kraju pogłoski, jak zohydzają i podkopują tron króla Alfonsa i jak pogłoski owe znajdują wiarę u łatwowiernego ludu; oddają przytém pochwały oficerom armii hiszpańskiéj, którzy, jak zapewniają, stoją wiernie przy sztandarze królewskim. Za to jenerała Salamankę i klub wojskowy spotykają ze strony niemieckiéj rozmaite przydomki; korespondenci sądzą, że jenerała tego opuszczą jego wielbiciele, skoro się tylko przekonają, że chciałby ich użyć do obalenia monarchii.

Za dwa tygodnie, w pierwszą niedzielę miesiąca października, przystąpi Francya do urny wyborczéj. Ruch wyborczy wzmaga się zatém coraz bardziéj, ale jedynie w tych kołach, które prowadzą politykę z rzemiosła, nie sięga on jednak do głębi, do wielkich mas narodu, mianowicie po wsiach, które obojętnie dotąd przypatrują się agitacyi wyborczéj. Programy wyborcze wygłaszają koryfeusze stronnictw i ich organa prasowe, ale sam rdzeń narodu dotąd nie wypowiedział swego ostatniego słowa. Przyczyny téj apatyi szukać należy w nowéj ustawie wyborczéj, w głosowaniu wedle list zbiorowych. Za dawnéj ordynacyi wyborczéj musiał każdy kandydat do krzesła poselskiego porozumieć się z wyborcami swego okręgu, musiał przedłożyć im swe credo polityczne i zobowiązać się, że tych a tych będzie bronił interesów. Starać się zatém musiał o zdobycie sobie klienteli, do czego rychło się téż zabierał, by uprzedzić swego przeciwnika. Ten téż sposób obierania wywoływał rychłą agitacyą, nadając walce wyborczéj wiele interesu dramatycznego; ludność brała udział w ruchu i występowała czynnie w saméj akcyi wyborczéj Z dzisiejszém skrutynium, niweczącem dawny sposób głosowania, ustała agitacya po okręgach i toczy się jedynie w większych centrach departamentalnych. Departament stawia swą zbiorową listę wyborczą i targuje się następnie z drugiemi departamentami o to lub owo nazwisko kandydata należącego do tego lub owego stronictwa. Jeżeli n. p. jakiś departament wybierał dotąd pięciu posłów republikańskich, z których trzech należało do partyi oportunistycznéj, jeden do radykalnéj a jeden do lewego centrum, to dziś trzy te grupy domagają się koniecznie utrzymania dawniejszego stosunku. Wskutek takiéj taktyki spadła cała agitacya wyborcza, o ile się odgrywa w obrębie różnych grup republikańskich, do poziomu zwykłego targu pomiędzy przywódzcami stronnictw. Tak samo ma się rzecz w obozie konserwatywnym; wyjątek stanowią tylko wielkie miasta, gdzie radykalizm uważając się za potęgę, stawia swe własne listy kandydatów.

Innych niezawodnie skutków spodziewał się Gambetta, kiedy podejmował myśl zaprowadzenia głosowania wedle list. Żywił on nadzieję, że przy pomocy silnéj agitacyi cały kraj poruszy i jednolity zdobędzie sobie parlament. Temu samemu złudzeniu oddawał się Ferry, kiedy stał jeszcze u steru rządu. Tymczasem sytuacya zmieniła się dzisiaj zupełnie. Mimo swéj rzutkości, taktu i talentu nie może Ferry zyskać miru po za obrębem swéj partyi, a to, co on sam i jego zwolennicy wielkim trudem zdobędą, to psują i niweczą niepomyślne wiadomości o wypadkach w Tunisie i Anamie. Samo złożenie z tronu dawnego króla Anamu, będącego w obozie powstańczym rejenta Theta, nie sprowadzi spokoju. Trzeba będzie nową rozpocząć walkę z powstańcami i ku temu podjąć wyprawę, a tę odpycha kraj cały. Oportuniści pod bardzo złą wróżbą przystępują do urn wyborczych. Które stronnictwo wyzyska dla siebie najwięcéj korzyści z tego przykrego położenia oportunistów, nie da się dzisiaj powiedzieć. Poważnych kandydatów do krzesła prezydenta republiki nie ma dotąd partya rządząca; to też nie dziw, że już dziś jest mowa o powtórnym wyborze Grévego.

I na Madagaskarze niepomyślny dla Francyi bierze obrót wyprawa. Od lat dwóch nie zdołali tam Francuzi zająć korzystnych pozycyi. Hovasowie bronią z podziwienia godną walecznością każdéj piędzi ziemi. Wojsko francuskie poniosło nawet klęskę, jak to opiewa depesza admirała wysłana do ministra marynarki. Podjął on na dniu 10 b. m. rekonensans, ażeby przekonać się, jak daleko postąpiły roboty Hovasów około fortyfikacyi stanowisk pod Farafat. Admirał prowadził sam kolumnę rekonesansową przeciw Esmaf, na lewém skrzydle nieprzyjaciela i dowiedział się, że zajmuje on silną pozycyą po za czterema prawidłowo zbudowanemi fortyfikacyami. Francuzi uderzyli na pozycye i stracili 39 ludzi, pomiędzy tymi 6 oficerów, z tych 2 poległo a 4 odniosło rany.

Na scenę ruchu wyborczego w Anglii wystąpił wreszcie sam Gladstone. Wydał on na zamku swym Hawerden długi manifest, w którym prosi wyborców, by i nadal okazali mu to samo zaufanie, jakie mieli do niego od roku 1880. Nie podobna mi dziś — mówi były premier, brać tego samego, co dawniéj, udziału w pracach parlamentu, sądzę jednak, że powinienem poddać się wyrokowi, jaki wyda na mnie kraj. Następnie przechodzi Gladstone do spraw zagranicznych i polityki, jakiéj się trzymał jego gabinet w Czarnogórze, Grecyi, Afganistanie, Indyach, Egipcie i południowéj Afryce. Wskazuje na uregulowanie finansów egipskich i ewakuacyą Sudanu i wyraża żywą nadzieję, że Anglia wycofa z Egiptu swe wojska, skoro tylko będzie mogła to pogodzić z swym honorem. Jako stanowczy przeciwnik aneksyi Egiptu, angielskiego protektoratu i dalszéj okupacyi, oświadcza się także Gladstone przeciw jakiemubądź wynagrodzeniu za poniesione przez Anglią ofiary. Angielska polityka — tak wywodzi — polega na błędzie, i najlepiéj będzie porzucić ją jak najrychléj. Anglia, dopóki nie opuści Egiptu, dopóty wystawioną będzie na wszelkiego rodzaju poniżenie, a to z powodu praw przysługujących innym narodom, które szanować musi. Skoro Anglia pozbędzie się niewdzięcznego zadania w Egipcie, odzyska natychmiast swe podziwienia godne stanowisko, zupełną niezależność i zdobędzie dawny wpływ. Gladstone spodziewa się, że wpływ ten odzyskany przez Anglią, uznając zawsze szczerze stósunki międzynarodowe i w niczém przeciw nim nie wykraczając, wyjdzie na dobro zakwitującéj wolności na wschodzie i stanie się podporą i osłoną pokoju i prawa publicznego. W końcu wskazuje Gladstone na konieczność reformy w prawodawstwie rolném, na sprawiedliwy podział podatków, na potrzebę reformy Izby parów i rozwój rozpoczętéj decentralizacyi w dziedzinie administracyjnéj. Co do Irlandyi, oświadcza się przywódzca liberałów z gotowością przyznania jéj, jako też wszystkim innym częściom królestwa, takiéj autonomii, która dałaby się pogodzić z przywilejami korony, jednością państwa i powagą parlamentu. — Tak brzmi ów wielki manifest naczelnéj głowy stronnictwa liberalno-radykalnego, manifest, będący zlepkiem zwykłych Gladstonowi szumnych obietnic, i mieszaniną znanych zachcianek radykalnych, osłoniętych frazeologią wolności, postępu i tych wszystkich godeł, wywieszanych przez liberałów całego świata. To też — jak sądzimy — nie wywoła ten program Gladstonowy głębszego wrażenia w Anglii, nie rozbije szeregów torysowskich, nie odciągnie od nich Irlandczyków i pozostanie jednym więcéj dowodem bezsilności i zużycia się partyi liberalnéj.

Wybory.

Czy poseł Kantak, zaproszony przez komitet powiatu mogilnickiego ze sprawozdaniem poselskiém przybędzie na walne zebranie przedwyborcze, zwołane na dzień 4 października — nie jest jeszcze dotąd rzeczą pewną — gdyż szanowny Deputat odbywa w Zakopaném kuracyą żętycową.

Jest jednakże nadzieja, że aż do oznaczonego terminu, od którego nas jeszcze dzielą całe 3 tygodnie, da się rzecz tak ułożyć, iż Trzemeszno oglądać będzie i w téj kadencyi szanownego posła, którego przybycia z upragnieniem oczekuje.

Kilku tutejszych obywateli, pomiędzy nimi pp. Ignacy Andrzejewski i Tuszewski, zwołuje na dzień jutrzejszy zebranie przedwyborcze do ogrodu Sudmanna. Celem tego zebrania jest podobno porozumienie się w sprawie wyborczéj i przygotowanie umysłów do zgody i jedności. Spodziewamy się, że prywatne to zebranie rzeczywiście ma jedynie ten cel na względzie.

Nie łudźmy się!

Sprawa wydalań, aczkolwiek nie schodzi z porządku dziennego, nie jest dotąd należycie rozumianą, a tak prasa, jak i publiczność łudzi się pod niejednym względem. Jedni sądzą, że rząd cofnie się w ostatniéj chwili, widząc ogrom krzywdy wyrządzonéj rólnictwu, drudzy wywodzą, że opinia publiczna zmusi rząd do odwrotu, inni łudzą się, że „odwet“ austryacki lub rosyjski wywrze wpływ należyty i wywoła złagodzenie dekretów banicyjnych itp.

Wszystkie te domysły są mylne; wydalanie pójdzie zwykłym trybem, a od 1 października i od św. Marcina jeszcze groźniejsze przybierze rozmiary. Administracya pruska nie da się poruszyć żadnemi względami i zakazu nie cofnie.

Nie skłoni jéj do tego wzgląd na rólnictwo — gdyż państwo nie troszczy się o to, jak rólnik pole swoje uprawi.

Nie wpłynie na zmianę dotychczasowéj praktyki obawa odwetu, gdyż wydalenie 30,000 poddanych rosyjskich jest rzeczą dawno między Austryą, Rosyą i Prusami ułożoną, na którą się sąsiednie mocarstwa zgodziły, i w któréj represalia wszelkie są wykluczone. Ludność Królestwa lub Galicyi, jednostki dające zatrudnienie Niemcom, mogą tutaj coś zrobić i usunąć Niemców, aby ich miejsca oddać wydalonym z Prus Polakom — ale rządy poddanych niemieckich z kraju wydalać nie będą.

Pozostaje t. z. opinia publiczna — z któréj wszelako książę Bismarck nie wiele sobie robi, zwłaszcza, że ta opinia postępowa na słabych nogach się opiera.

Oprócz pism polskich i katolickich, występują przeciwko dekretom banicyjnym głównie pisma postępowe — żydowskie, nie zasadniczo, lecz z utylitarnych względów, głównie dla tego, że banicya spotyka oprócz Polaków także 9—10 tysięcy żydów.

Postępowcy zgodni są z rządem co do celu, dla którego banicyą zadekretowano, różnią się tylko co do środków, środki te uważają za nieco surowe, przykre, uciążliwe — ale gnębienie polskości uważają tak samo za obowiązek każdego Niemca, jak ci, którym zawdzięczamy banicyą 30,000 poddanych rosyjskich.

Jednym z głównych organów postępu niemieckiego jest niezawodnie „Vossische Ztg“ — owoż organ ten postępu i liberalizmu niemieckiego nie ma nic a nic do nadmienienia przeciw tępieniu polonizmu, i poczwarzywszy się z rządem o wydalanie, powiada — że środek ten nie wystarcza, że go trzeba zastąpić innemi, skuteczniejszemi.

Wydalaniem obcokrajowców nie złamie się siły polskości — woła „Vossische Ztg“ w numerze 433 z dnia 17 bm. bo:

„Polskość na wschodnich granicach naszych ciągnie siłę swą głównie z krajowych a nie z obcych żywiołów, których za granicę wypędzić nie można. Wzrastający powoli stan średni kryje dla niemczyzny wielkie niebezpieczeństwo — a to tém więcéj, że Niemcy nie mający dostatecznego poparcia w owych prowincyach, coraz liczniéj z nich się wynoszą, Nigdzie liczba wychodzców nie jast tak wielka, jak w W. Ks. Poznańskiém i Prusach Zach.; pomiędzy tymi wychodźcami zaś nie wielu jest Polaków (?!); podczas bowiem, gdy Niemiec tam się osiedla, gdzie mu najlepiéj, Polak trzyma się ojczystéj gleby. (Nie zawsze niestety!)

Reformatorskie zamiary rządu powinnyby zdążać do tego, aby pobyt w prowincyach tych był dla Niemców nie tylko znośny, ale nawet pożądany. — Najprzód potrzeba Niemców w owych okolicach liczebnie zwiększyć: oto pierwsze zadanie wewnętrznéj kolonizacyi.

W Prusach Wschodnich mamy dziesiaj 14 do 15,000 dóbr rycerskich, których obszar wynosi prawie połowę ziemi znajdującéj się w ręku wolnych właścicieli. Tymczasem tak być nie powinno, — własność ziemska nie powinna być przywilejem arystokracyi — jak w Anglii. Tu należałoby otworzyć wolny stan chłopski, wychować stałą pewną ludność niemiecką, **któraby z polskością prędzéj się uprzątnęła, niż policya, która w stu latach nic uczynić nie mogła...**

... Wypędzić 20,000 Polaków z kraju nie znaczy nic, gdyż na ich miejsce wstąpią inni, pozostający w kraju, i tém śmieléj głowę podnosić będą, gdy spostrzegą, że nieprzyjaciel, którego mieli za silnego, dowiódł, że jest słaby.

Otóż mamy filary „postępu“ niemieckiego, partyi wolnomyślnéj, liberalnéj, secesionistycznéj itd. Są oni tak samo, jak twórcy dekretów banicyjnych, zapalonymi wrogami polskiego żywiołu — i wytępienie jego stawiają jako cel czynności rządowéj i prywatnéj. Aby tego celu dopiąć, gotowiby nawet prywatnych właścicieli wydziedziczyć (na pierwszém miejscu właścicieli Polaków) i na wydartych posiadłościach osadzić na wielką skalę nowe kolonie niemieckie, które prędko z polonizmem uprzątnąć się mają. W podobnym sensie odzywa się „Berl. Tageblatt“ i inne.

I czyż na takich sojuszników liczyć możemy, — czyż taka „opinia“ publiczna zachwiać może rząd pruski w dotychczasowéj taktyce?

Nie łudźmy się!

Rządy pograniczne nie wezmą odwetu; na wygnańców patrzą obojętnie, nawet pomocy im odmawiają. Słyszeliśmy, że w Warszawie chciano utworzyć komitet, któryby się zajął dolą wychodźców, zbierał składki i pośredniczył między nimi a ziomkami potrzebującymi ludzi różnych zawodów do pracy.

Nie dziwimy się, że według nadchodzących tutaj wieści, Hurko odmówił pozwolenia na utworzenie takiego komitetu, odmówią go i w Petersburgu. Natomiast polecono jenerałowi Starynkiewiczowi, prezydentowi miasta Warszawy, aby w razie napływu większéj liczby wygnańców dał im zatrudnienie przy kanalizacyi miasta.

Tak samo jak rządy ościenne, tak téż i partya postępowa i liberalna, odgrażające się interpelacyami i wnioskami, nie wiele lub nic nie zrobią, celem powstrzymania dalszych wydalań.

Nie łudźmy się, ale w pierwszéj linii liczmy na pomoc Bożą i własne siły.

Na Królestwo i Wielkopolskę spuszcza Bóg dotkliwe ciosy: obostrzenie przepisów ukazu grudniowego, zniesienie banku polskiego, wypędzenie 30,000 pochodzących rodaków z Królestwa Polskiego — oto trzy ciosy twarde i bolesne. Aby je znieść bez zwątpienia, potrzeba wielkiéj siły ducha i wiary w słuszność sprawy naszéj i pomoc sprawiedliwego Boga. Łudzenie się obcą niepewną pomocą, jest zgubne.

Warmia.

Pisaliśmy, że do dyecezyi warmijskiéj należy około 100,000 Polaków. Cyfry te nie są przesadzone.

Według ostatniego dyrektoryum dyecezyi warmijskiéj jest tam 40,000 ludności polskiéj, zaliczonéj do „komunikantów,“ to jest przystępujących do Sakramentów świętych; wliczywszy w to dzieci, będziemy mieli około 60,000 ludności.

Do téjże dyecezyi należy tak zwany „palatynat,“ a w nim dekanat sztumski prawie zupełnie polski, liczący 15,000 komunikantów.

W trzech innych dekanatach: malborskim, nytyskim (Neuteich) i elbląskim mieszka jeszcze dużo Polaków, mimo, że ich się niesumiennie germanizuje od lat wielu, nawet w kościele. Nie tak dawne to czasy, w których w owych stronach kościoły katolickie polskich miały kapłanów.

Do tego dodać należy 10 misyjnych stacyi w polskich Mazurach, obejmujących 8000 katolików przeważnie tylko po polsku mówiących.

Zliczywszy te cyfry razem, przekonamy się, iż oznaczenie Polaków, należących do dyecezyi warmijskiéj na 100,000, nie jest wcale za wysokie.

I „Erml. Ztg.“ popierana i redagowana przez księży profesorów z Brunsbergi i Frauenburga śmie nazywać „lächerlich“ i „komisch,“ żądanie, aby te 100,000 Polaków mogły się rozmówić ze swym Biskupem? Pismo to śmie mówić o „kilku tysięcach“ Polaków, i urągać im twierdzeniem, że „nie potrzeba, aby Biskup warmijski umiał po polsku?“

Trzeba rzeczywiście uczucia sprawiedliwości i słuszności zagrzebać gdzieś na dnie sumienia pod rumowiskiem germanizatorskich dążności i propagandy, aby się w ten sposób wyrażae o Polakach, znanych ze swych religijnych uczuć i przywiązanych do Kościoła.

Litewskich stacyi misyjnych w dyecezyi warmijskiéj jest 6, liczących 3000 *) katolików, z których połowa jest Niemców. Jakżeż tedy „Erml. Ztg.“ śmie te dwa tysiące Litwinów porównać z 100,000 Polaków. Gdzie tu sens i logika?

Przestańcie Panowie redaktorzy „Erml. Ztg.,“ bo się źle bawicie. Przez pamięć Dantyszków, Hozyuszów, Kromerów, Krasickich, którzy tyle dobrego zdziałali dla Warmii, a nigdy nie uciskali mniejszości, powinniby redaktorzy „Erml. Ztg.“ pozbyć się uprzedzeń i zaprzestać złośliwego szyderstwa z tego ludu, który mimo usiłowań germanizacyjnych wierzy i kocha Kościół św.

Słusznie pisze „Pielgrzym“ w korespondencyi z prowincyi:

Niestety i pod tym względem są wyjątki; zachodzą pomiędzy katolikami, na szczęście, nie liczne indywidua, które znęcającym się nad naszym narodem wtórują, łatwo odgadnąć z jakich powodów. Jeżeli nas bolą napaści ze strony wrogów, to w dwójnasób z tamtéj strony. Dość wspomnieć one wystąpienia nauczycieli na wiecach w Polskiéj Warmii, one niefortunne wystąpienie posła warmińskiego w Berlinie w Izbie posłów przed dwoma i trzema laty i odezwanie się, że wkrótce uporają się z Polakami na Warmii, t. j. że przez Kościół księża zniemczą Polaków. Zabieranie narodowi języka, to nie prosta kradzież, to zbrodnia, popełniona nie na jednostce, lecz na całym narodzie, a gdyby się jéj dopuścić miano w Kościele, to świętokradztwo! Dopominanie się z naszéj strony najnaturalniejszych praw i swobód chrzcą mianem: unbedacht, revolutionaer, grosspolnische Agitation! Nie możemy się na sądzie rozmówić z sędzią w ojczystym języku, jedno przez tłumacza, a oto chcieliby, jak się zdaje, żeby podobne stósunki zapanowały w Kościele, żeby z księdzem lub z Biskupem porozumiewano się chyba z pomocą tłumacza. Kapłani są stróżami ludu a sam Bóg przez usta proroka Izajasza (57, 10) mówi, że stróżowie ci nie mają być „psy niemi, szczekać nie mogący,“ a oto chcieliby ich skazać na milczenie i niemotę w stósunku z owieczkami swojemi.

Zresztą nie chodzi nam tyle o sympatye czyje — my żądamy tylko praw przyrodzonych, by Polakowi było wolno mieszkać na polskiéj ziemi, żądamy, by nam nie zabierano wiary i języka, o nic więcéj nam nie idzie. Kto nam tego odmawia, pozbył się uczucia sprawiedliwości, a jeżeli jest katolikiem, jest nim tylko z imie-

*) Cała dyecezya warmijska liczy dusz 285 tysięcy.

nia. Krwawe łzy wygnańców, modły do Boga zanoszone, przyspieszą zmiłowanie Pańskie i przyniosą ulgę w cierpieniu — taka nadzieja ożywia serce każdego katolika Polaka. Dla tego nie płaczmy i nie rozpaczajmy, lecz z ufnością w miłosierdzie Boskie pracujmy daléj na każdém polu, a Bóg nam dopomoże.

Kandydatem na stolicę Hozyusza mianują „Köln. Ztg.“ i „Fr. Ztg.“ kanonika Kayser'a z Wrocławia.

„Germania“ potwierdza tę wiadomość, dodając, że rząd zaproponował w Rzymie ks. Kaysera na tę godność.

Nie wiadomo nam, czy ks. Kayser mówi po polsku czy nie, wiemy tylko, że w gronie kapituły wrocławskiéj należał do partyi rządowi bardzo przychylnéj.

W sprawie wydalania.

Wydalają ztąd 80-letniego starca, angielskiego poddanego, od trzydziestu lat w Księstwie zamieszkałego, pomimo, iż ma paszport najlegalniejszy.

„Tilsiter Tageblatt“ donosi w numerze 216, że i w Ejdkunach dnia 12 września przed południem rozpoczęły się wydalania roznoszeniem przez żandarmów rozkazów banicyjnych. Wydaleni mają opuszczać kraj aż do 25 b. m., gdyż po tym terminie „per Schub“ zostaną wytransportowani. Jeden z żandarmów miał przeszło 30 rozkazów, przeznaczonych do poblizkich wsi. Pewien obywatel straci całą czeladź. — W miejscowości Russ (niedaleko od Szyłokarczmy) i okolicy wydano około 15 rozkazów banicyjnych.

Czytamy w „Gazecie Polskiéj“:

Z rozmaitych stron dochodzą nas wiadomości (których potwierdzenie i w dzisiejszém poranném wydaniu „Kuryera Warsz.“ znajdujemy), iż tutejsi kupcy, którzy dotychczas zaopatrywali się w towar u fabrykantów niemieckich, obecnie zamierzają go sprowadzać z Austryi, Francyi lub Anglii. Nawiasem wspominamy, że jeżeli publiczność kupująca nie zyska na cenach, to na gatunku niezawodnie.

Z powodu ciągłego napływu Niemców do granic państwa rosyjskiego „Świet“ w dalszym ciągu polemiki z „Pet. Ztg.“ pisze, co następuje:

„Rzecz niezrównana! Niemcy karmią się i pęcznieją na naszéj ziemi, a jak się wypasą i nabiją trzosy, wracają do faterlandu i wyganiają naszych od siebie przez wdzięczność. Tak jest, wyganiają naszych, nas samych wyganiają, bo rosyjscy Polacy — to my, to część wspólnéj naszéj krwi słowiańskiéj, która nic wspólnego z krwią niemiecką nie ma. Jeśli była między nami zawiść, jeśli były zatargi i nieporozumienia, to one były między nami, były swojskie, domowe; nie Prusakowi być nam rozjemcą, nie jemu nos wtykać w nasze swary rodzinne! Wielki czas zerwać z naszą rosyjską dobroduszności i otrzymawszy poszczękowe, dać pokój z nadstawianiem drugiéj szczęki. Podnieśmy głowę do góry, — będą nam się niżéj kłaniali. Gulliwer jednym zamachem strząsnął z siebie natrętnych liliputów; gdyby tego nie uczynił, zależliby mu i do nosa i do ust — wszędzie. Kiedy Anteusz uczuwał, że traci siłę, wydłużał się na ziemi i siła jego dziesięćkroć się wzmagała. Ziemi mamy sporo, chwała Bogu; tylko umiejmy się na niéj wydłużyć, dobrze ją urządzić, a zobaczymy, jak słaby stanie się silnym, nicpoń — zacnym, dureń statecznym. Ziemia to chleb; gdzie jéj nie ma, chleba nie ma. Powoli, nieznacznie, stopniowo, ale ruszamy się naprzód. Olbrzym ocknął się, przeciąga swe członki i zżyma pięści, oglądając się ostrożnie za wrogiem. I będzie miał figiel ów niewczesny figlarz, naigrawający się nad drzemiącym olbrzymem: starty zostanie na proch i zdmuchnięty z oblicza ziemi....“

Do „Ob. N.“ donoszą z Częstochowy, że w fabryce spółki francuzkiéj wypowiedziano robotę 500 Niemcom; zarząd wzywa plakatami robotników polskich, aby ich miejsca zajęli, nowych robotników wysyła fabryka najprzód celem wyuczenia się do Belgii. 150 robotników wysłano już na naukę.

Pan W. Karpiński przyjmie do Helenówki pod Warszawą jednę rodzinę roboczą.

Pan Karłowski w Szeliwach pod Sannikami via Łowicz przyjmie kucharza i ogrodnika.

Pan hr. Zdzisław Znamojski przeznacza dla wygnańców na parcelacyą kilka folwarków wchodzących w skład dóbr Łochowskich, Kołodziejskich i Jadowskich.

Wygnańcom posiadającym hotel, restauracyą, handel korzenny lub drogeryjny itp. wskaże nabywców sekretarz komitetu p. M. Więckowski, W. Rycerska ulica 12.

Pan Adam Ostaszewski w Pyszkach na Wołyniu przyjmie torfiarza i żonatego owczarza.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 17 września.

(Cenzura warszawska. — Zasuspendowanie. — „Mir“ o wydalaniu.)

(a) Dwunastu członków tutejszego stowarzyszenia śpiewackiego „Lutnia“, pomiędzy nimi kilku Rusinów, udaje się w przyszłą niedzielę w podróż artystyczną do Krakowa i Warszawy. P. Makarewicz, prezes „Lutni,“ urządzający tę wycieczkę, włożył téż pomiędzy program kilka śpiewów ruskich. Tymczasem cenzura warszawska skreśliła z programu wszystkie śpiewy ruskie i powiadomiła p. Makarewicza, że może śpiewać we wszystkich językach całego świata, tylko nie po rusku. Dziwne to zaiste postępowanie cenzury warszawskiéj. W Kijowie bowiem podczas pobytu cara na koncercie galowym śpiewano pieśni ruskie, w Warszawie zaś „ne lzia“.

Jednego z głośnych agitatorów prawosławnych, współpracownika „Słowa“ i „Prołomu“, ks. Tyndiuka w Brzeżanach, zasuspendował ks. Metropolita w pełnieniu obowiązków kapłańskich. Pan ten zresztą już dawno zerwał z katolicyzmem, bo wszakżeż wyraźnie pisał w „Prołomie“, mówiąc o „Apologii“ metropolity Andriewicza, że „pisał i pisze się na prawosławie.“ Nadto obecnie nie ma żadnego stanowiska duchownego, lecz jest urzędnikiem w „Rólniczo-kredytowém Zawedeniu“ w Brzeżanach.

W sprawie wydalania pisze tutejszy „Mir“: „Ciężkie nastaną czasy dla Polaków pod panowaniem pruskiém, którzy i tak już upadają pod naporem wrogich sił i z wielkim trudem bronią spuścizny po swoich przodkach — smutną jest także obecna historyczna doba dla reszty Słowiańszczyzny, ponieważ osłabienie i prześladowanie któregokolwiek z członków wielkiéj słowiańskiéj rodziny musi w dalszéj konsekwencyi niekorzystnie wpłynąć na zdrowie i siły całego organizmu...“

Berlin, 18 września.

(Precz z reakcyą!)

„Precz z reakcyą!“ Takie jest hasło, po którém się wolnomyślni spodziewają błogich rezultatów w wyborach. Nikt nie zaprzeczy, że prądy reakcyjne znamionują tegoczesną epokę i nie ujdzie to uwagi bacznego obserwatora, że dzisiejsza wolność jest rzeczą niepożądaną dla wielu, którzy nienawistném okiem patrzą na teraźniejsze swobody i pragną je ująć w dawniejsze kluby. W Niemczech kwitła pierwotnie wolność; w miejsce reprezentacyi stanowéj nastał dopiero absolutyzm panujących w wieku 17 i 18, do którego poprzednio utorował drógę absolutyzm w protestantyzmie, przywłaszczywszy sobie prawo do stanowienia o religii poddanych. Jeślić wolność była pierwotnym stanem Niemiec, toć przyznanie swobód konstytucyjnych nie jest aktem łaski, lecz przywróceniem praw wydartych narodowi. Na to tém większy przycisk położyć należy, im liczniejsze są obecnie symptomy prądów reakcyjnych. Te prądy atoli nie datują się dopiero od dnia dzisiejszego, albo od r. 1879, jak sądzą wolnomyślni; zaczynają one się od epoki, w któréj wybuchła walka kulturna. Ta walka jest najjawniejszym wyrazem reakcyi: usuwa ona bowiem najcenniejsze i najważniejsze swobody, poręczone zawieszonemi artykułami konstytucyi. Czyż do takich reakcyjnych rozporządzeń nie należy liczyć np. ustawy banicyjnéj, wypędzającéj krajowców z ziemi rodzinnéj, o czém przecież w życiu politycznem narodów od wieków słychać nie było? Czyż nie trąci reakcyą internowanie i eksternowanie duchownych, które uchyla zaprowadzoną przez liberałów wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce? Równie reakcyjnym jest obowiązek notyfikacyi, znoszący dawniejszą wolność Biskupów w instalacyi księży. Reakcyą nazwać należy kontrolę władz świeckich nad wychowaniem duchownych; na reakcyą zakrawają kary wyznaczane na funkcye duchowne, sprzeciwiające się prawom majowym. Cała walka kulturna jest produktem jak najjaskrawszéj reakcyi, gdyż w miejsce dawniejszéj wolności kościelnéj nastał stan niewoli i zawisłości od państwa. Nie jestże to oznaką reakcyi, jeśli zamiast legalnéj równości zaprowadza rząd prawa wyjątkowe? Takiém prawem wyjątkowém w całém znaczeniu tego wyrazu jest zakaz zakonów, taką wyjątkową instytucyą trybunał ustanowiony dla spraw kościelnych.

Walka kulturna nie tylko cofnęła Kościół katolicki w Prusach w epokę przedkonstytucyjną, ale nawet w czasy o lat kilkadziesiąt dawniejsze, gdyż nawet za rządów absolutnych nie znano przepisów tak srogo wolność Kościoła krępujących. Wszystkie reakcyjne przepisy praw majowych zaprowadzone zostały albo w skutek poduszczeń liberałów, albo za ich zgodą; a któż teraz więcéj od nich na reakcyą biada? Jeśli tych krzyków nie wywołała obłuda i egoizm, niechże wolnomyślni przyczynią się do usunięcia téj reakcyi zwróconéj głównie przeciw Kościołowi. Jest to rzeczą tém niezbędniejszą, o ile p. Schorlemer dowodnie wykazał, że nie ma wolności politycznéj bez kościelnéj, i że katolikom swoboda Kościoła jest o wiele droższą od swobód politycznych.

Przy wyborach przeto należałoby pytać każdego postępowca, który piorunuje na reakcyą, czy potępia także wsteczne dążenia reprezentowane w walce kulturnéj i czy gotów bronić tak gorliwie wolności Kościoła, jak swobód politycznych i gminnych, na których ukrócenie głośno utyskuje. Wolnomyślni wszędzie i zawsze doznawać będą pomocy zwolenników centrum, gdzie chodzić będzie o obronę rzeczywistych swobód narodowych przeciw zachciankom reakcyjnym; oby tylko wolnomyślni nie schodzili z pobojowiska wtedy, gdy będzie potrzeba kruszyć kopią za wolność Kościoła. Centrum jest i pozostanie wytrwałym i niestrudzonym obrońcą wolności; broni jéj nie tylko wtedy, gdy to odpowiada jego widokom, lecz wszędzie i zawsze. Liberalizm zaś wtedy dopiero wszczyna wrzaski na reakcyą, gdy chodzi o jego własną skórę. Centrum zawsze przemawiało za wolnością wyborów i reprezentantów narodu, zawsze powstawało przeciwko bezprawnemu wpływaniu na wybory, przeciw nieuzasadnionemu odmawianiu potwierdzenia, przeciw samowoli policyjnéj, kogokolwiek ona dotyczyła. Centrum nie zna apoteozy osób, tego najgłówniejszego źródła zachcianek reakcyjnych, nie oddaje bezwarunkowego hołdu powodzeniu, bo taki hołd wiedzie na tory reakcyjne. Ile razy tylko chodzić będzie o obronę swobód konstytucyjnych, tylekroć znajdą wolnomyślni frakcyą katolicką w swych szeregach; niechże i oni o tém pamiętają, ażeby sprawy słusznéj i sprawiedliwéj szpetnie nie zdradzili.

Wiedeń, 17 września.

(Interpelacya w sprawie wydalań.)

(ssz) Jak donosi krakowska depesza „Nowéj Pressy,“ tutejszy korespondent „Czasu“ ostrzega przed interpelacyą delegacyi galicyjskiéj w sprawie wydalań i wyraża zdanie, że taka interpelacya powinnaby wyjść od innych frakcyi prawicy, nie zaś od Koła polskiego. Nie mając jeszcze przed sobą odnośnego numeru „Czasu,“ nie możemy osądzić, czy „Neue Fr. Presse“ trafnie streściła zdanie korespondenta wymienionego dziennika krakowskiego. Jeżeli je streściła wiernie, to trzebaby uczynić niektóre zastrzeżenia. Wprawdzie zapewne byłoby najodpowiedniéj, aby cała Izba poselska a przynajmniéj cała prawica w téj sprawie wystósowała interpelacyą do rządu, ponieważ wydalanie poddanych austryackich z Prus ubliża godności Austryi. Nie można jednak uznać, żeby Koło polskie nie miało swoich specyalnych ważnych powodów do stawienia odnośnéj interpelacyi. Albo rząd austryacko-węgierski nie porozumiał się z góry z rządem berlińskim co do wydalania Polaków i natenczas nie może brać za złe delegacyi polskiéj, że się ujmuje za swymi braćmi, albo téż hr. Kalnoky porozumiał się z ks. Bismarckiem, a wtedy trzeba wyjaśnić raz na zawsze stanowisko nasze do tego ministra. Bo żadna delegacya polska nie może popierać ministra, któryby wziął udział i stał się spółwinnym w tak bezprzykładném prześladowaniu żywiołu polskiego.

Nadto jest jeszcze inny powód, który zmusza właśnie posłów polskich do wystąpienia w téj sprawie. Traktat wiedeński zapewnia nam właśnie owe przesiedlanie się Polaków do różnych prowincyi dawnej Polski. Wydalanie Polaków z Prus, względnie z Rosyi (gdzie się już także zaczyna praktykować), pozostaje więc w sprzeczności z jednym z najważniejszych artykułów traktatu wiedeńskiego. Do podniesienia tego należycie zobowiązani są posłowie polscy i niepodobno posuwać dyplomacyi tak daleko, aby się domagać od Niemców lub Czechów wystąpienia w téj sprawie, gdyby nasi posłowie nie mieli odwagi wystąpić, jak się należy. Zresztą posłowie nasi w parlamentach pruskich pewnie delegatom galicyjskim swemi gruntownemi mowami dostarczą wszelkiego potrzebnego dyplomatyczno-prawniczego materyału.

ZIEMIE POLSKIE.

* Do „Polit. Corr.“ piszą z Warszawy, że rząd zasystował obecnie w dwóch pierwszych rejonach granicznych dane obcym poddanym pozwolenie na wybudowanie nowych fabryk lub na rozszerzenie już istniejących. Gubernatorowie mają zaczekać na dalsze w téj sprawie instrukcye. Widocznie chce rząd ograniczyć liczbę osiedlających się obcokrajowców, mianowicie Niemców — kończy „Polit. Corr.“

NIEMCY.

* Berlin, 18 września. Rada związkowa zgodziła się na wniosek Prus, żądający dla Berlina przedłużenia mniejszego stanu oblężenia na rok jeden; rozprawy nad takim samym wnioskiem miasta Hamburga odroczono na późniéj.

— Prof. Kussmaul zagaił zebranie naturalistów w Strasburgu. Zgromadzonych powitał w imieniu kraju minister stanu Hofmann, w imieniu miasta zastępca burmistrza Stempel. Na miejsce przyszłego zebrania wyznaczono miasto Berlin.

— Cesarz przybył do Stuttgardu. Przyjmował go na dworcu król z ministrami, członkami poselstwa pru-

---

(160)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM TRZECI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 213.)

Rozdział XVIII.

Co tedy działo się z panem Andrzejem i jakim sposobem zdołał przywieść swój zamiar do skutku?

Wyszedłszy z twierdzy, postępował czas jakiś krokiem pewnym i ostrożnym. Przy samym końcu pochyłości przystanął i słuchał. Cicho było naokół, za cicho nawet, tak, że kroki jego chrzęściały wyraźnie po śniegu. W miarę téż, jak oddalał się od murów, postępował coraz przezorniéj. I znowu stanął, i znowu słuchał. Bał się trochę pośliznąć i upaść, a to, aby swéj drogocennéj kiszki nie zamoczyć, więc wydobył rapier i wspierał się na jego ostrzu. Pomogło to wielce.

Tak, macając przed sobą drogę, po upływie pół godziny usłyszał lekki szmer przed sobą. „Ha! czuwają... wycieczka nauczyła ich ostrożności!“ pomyślał. I szedł daléj bardzo już wolno. Cieszyło go to, że nie zbłądził, bo ciemność była taka, że końca rapieru nie mógł dojrzeć. „Tamte szańce są znacznie daléj... więc idę dobrze!“ szepnął sobie.

Spodziewał się téż nie zastać przed szańcem ludzi, bo właściwie mówiąc, nie mieli tam nic do roboty, zwłaszcza po nocy. Mogło tylko być, że na jakie sto lub mniéj kroków stały pojedyńcze straże, ale miał nadzieję łatwo je przy takiéj ciemności wyminąć.

W duszy było mu wesoło.

Kmicic nie tylko był człowiek odważny, lecz i zuchwały. Myśl rozsadzenia olbrzymiéj kolubryny radowała do głębi jego duszę, nie tylko jako bohaterstwo, nie tylko jako niepożyta dla oblężonych przysługa, ale jako okrutna psota wyrządzona Szwedom. Wyobrażał sobie: jak się przerażą, jak Müller będzie zębami zgrzytał, jak będzie poglądał w niemocy na owe mury — i chwilami śmiech pusty go brał.

I jak sam poprzednio mówił: nie doznawał żadnéj rzewliwości, ni strachów, ni niepokojów, ani mu do głowy nie przychodziło, na jak straszne sam naraża się niebezpieczeństwo. Szedł tak, jak idzie żak do cudzego ogrodu szkodę w jabłkach czynić. Przypomniały mu się dawne czasy, kiedy to Chowańskiego podchodził i nocami wkradał się do trzydziestotysięcznego obozu w dwieście takich, jak sam zabijaków.

Kompanowie stanęli mu na myśli: Kokosiński, olbrzymi Kulwiec Hippocentaurus, centkowaty Ranicki z senatorskiego rodu, i inni; więc westchnął na chwilę za nimi. „Zdaliby się teraz, szelmy! — pomyślał — możnaby jednéj nocy ze sześć armat rozsadzić.“

Tu trochę ścisnęło go uczucie samotności, lecz na krótko. Wnet pamięć przywiodła mu przed oczy Oleńkę. Miłość ozwała się w nim z niezmierną siłą. Rozczulił się... Żeby choć ta dziewczyna mogła go widzieć, dopierożby uradowało się w niej serce. Myśli ona może jeszcze, że on Szwedom służy... A pięknie służy! zaraz im się przysłuży! Co to będzie, jak ona się dowie o tych wszystkich jego hazardach?... Co ona sobie pomyśli? — Pomyśli pewnie: „wicher on jest, ale jak przyjdzie do rzeczy, czego inny nie uczyni, to on uczyni; gdzie inny nie pójdzie, on pójdzie!... taki to ten Kmicic!“

— Jeszcze ja nie tyle dokażę! — rzekł sobie pan Andrzéj — i chełpliwość owładnęła go zupełnie.

Jednakże, mimo tych myśli, nie zapomniał, gdzie jest, dokąd idzie, co zamierza czynić, i począł iść jak wilk na nocne pastwisko. Obejrzał się za siebie raz i drugi. Ni kościoła, ni klasztoru! Wszystko pokryła gruba, nieprzenikniona pomroka. Miarkował jednak po czasie, że musiał już dojść daleko i że szaniec może być tuż, tuż.

— Ciekawym, czy straże są? — pomyślał.

Lecz nie zdołał ujść jeszcze dwóch kroków od chwili, w któréj sobie zadał pytanie, gdy nagle przed nim rozległ się tupot miarowych kroków i kilka naraz głosów spytało w różnych odległościach:

— Kto idzie?

Pan Andrzej stanął, jak wryty. Uczyniło mu się nieco ciepło.

— Swój — odezwały się inne głosy.

— Hasło?

— Upsala!

— Odzew?

— Korona!....

Kmicic zmiarkował w téj chwili, że to straże się zmieniają.

— Dam ja wam Upsalę i koronę! — mruknął.

I uradował się. Była to istotnie dla niego okoliczność nader pomyślna, bo mógł linią straży przejść właśnie w chwili zmiany wart, gdy stąpania żołnierzy głuszyły jego własne kroki. Jakoż tak uczynił bez najmniejszéj trudności i szedł za wracającymi żołnierzami dość śmiało, aż do samego szańca. Tam oni wykręcili, by go obejść — on zaś posunął się szybko ku fosie i ukrył się w niéj.

Tymczasem rozwidniło się cokolwiek. Pan Andrzéj i za to podziękował niebu, inaczéj bowiem nie mógłby po omacku znaleść upragnionéj kolubryny. Teraz, zadzierając z rowu głowę do góry i wytężając wzrok, ujrzał nad sobą czarną linią oznaczającą brzeg szańca, i równie czarne zarysy koszów, między któremi stały działa.

Mógł dojrzeć nawet ich paszcze wysunięte nieco nad rowem. Posuwając się zwolna wzdłuż rowu odkrył nareszcie swoję kolubrynę. Wówczas stanął i począł nasłuchiwać.

Z szańca dochodził szmer. Widocznie piechota stała wedle dział w gotowości. Ale sama wyniosłość szańca zakrywała Kmicica: mogli go usłyszeć, nie mogli zobaczyć. Teraz chodziło mu tylko o to, czy z dołu potrafi dostać się do otworu armaty, która wznosiła się wysoko nad jego głową.

Na szczęście boki rowu nie były zbyt spadziste; a oprócz tego nasyp świeżo uczyniony, lubo polewany wodą, nie zdołał zmarznąć, gdyż od niejakiego czasu panowała odwilż.

Wymiarkowawszy to wszystko, Kmicic począł drążyć cicho dziury w pochyłości szańca i piąć się zwolna ku armacie.

Po kwadransie pracy zdołał ręką chwycić się za otwór armaty. Przez chwilę zawisnął w powietrzu, lecz niepospolita jego siła pozwoliła mu utrzymać się tak, dopóki nie zasunął kiszki w paszczę armaty.

— Naści piesku kiełbasy! — mruknął — tylko się nią nie udław!

To rzekłszy, spuścił się na dół i poczuł szukać sznurka, który przyczepiony do zewnętrznego końca kiszki, zwieszał się w rów.

Po chwili zmacał go ręką. Lecz teraz przychodziła największa trudność, bo należało skrzesać ognia i sznurek zapalić.

Kmicic zatrzymał się przez chwilę, czekając aż szmer nieco większy uczyni się między żołnierzami na szańcu. Nakoniec począł uderzać zlekka krzesiwkiem w krzemień.

Lecz w téj chwili nad jego głową rozległo się w niemieckim języku pytanie:

— A kto tam w rowie?

— To ja Hans! — odrzekł bez wahania Kmicic — stempel mi djabli do rowu wzięli, więc krzeszę ogień, by go znaleść.

— Dobrze, dobrze — odrzekł puszkarz. — Szczęście, że się nie strzela, bo samo powietrze łebby ci urwało.

— Aha! — pomyślał Kmicic: — więc kolubrynka prócz mego naboju, ma jeszcze swój własny. Tém lepiéj.

W téjże chwili wysiarkowany sznurek zajął się i delikatne iskierki poczęły biedz ku górze po jego suchéj powierzchni.

Czas był zmykać. Kmicic więc puścił się, nie tracąc minuty, wzdłuż rowu, co sił w nogach, nie bardzo już zważając na hałas, jaki czynił. Lecz gdy ubiegł jakie dwadzieścia kroków, ciekawość przemogła w nim poczucie straszliwego niebezpieczeństwa. „Nuż sznurek zgasł, wilgoć jest w powietrzu!“ — pomyślał. I zatrzymał się. Rzuciwszy za siebie spojrzenie, ujrzał jeszcze iskierkę, ale już nierównie wyżéj, niż ją zostawił.

— Ej, czy ja nie za blizko? — rzekł sobie i strach go zdjął. Puścił się znowu całym pędem, nagle trafił na kamień — upadł. Wtém huk straszliwy rozdarł powietrze; ziemia zakolebała się, rozrzucone szczątki drzewa i żelaza, kamienie, bryły lodu, ziemi zaświstały mu koło uszu i tu skończyły się jego wrażenia.

Potém rozległy się nowe kolejne wybuchy. To jaszcze z prochem, stojące w pobliżu kolubryny, eksplodowały od pierwszego wstrząśnienia.

Lecz pan Kmicic już tego nie słyszał, leżał bowiem jak martwy w rowie.

Nie słyszał również, jak po chwili głuchéj ciszy rozległy się jęki ludzkie, krzyki i wołania na pomoc; jak na miejsce wypadku zbiegła się blizko połowa wojsk szwedzkich i sprzymierzonych, jak następnie przyjechał sam Müller w towarzystwie całego sztabu.

Harmider i zamięszanie trwały długo, zanim z chaosu zeznań wydobył jenerał szwedzki prawdę, że kolubryna została umyślnie przez kogoś rozsadzona. Nakazano natychmiast poszukiwania. Jakoż nad ranem szukający żołnierze odkryli leżącego w rowie pana Kmicica.

Pokazało się, że był tylko ogłuszony — i od wstrząśnienia stracił początkowo władzę w rękach i nogach. Cały dzień następny trwała ta niemoc. Leczono go najstaranniéj. Wieczorem odzyskał prawie zupełnie siły.

Müller kazał go natychmiast stawić przed sobą.

Sam zajął miejsce środkowe za stołem w swojéj kwaterze, obok niego zasiedli książę heski, Wrzeszczowicz, Sadowski, wszyscy znamienitsi oficerowie szwedzcy, a z polskich Zbrożek, Kaliński i Kuklinowski.

Ten ostatni na widok Kmicica posiniał i oczy zaświeciły mu się jak dwa węgle, a wąsy poczęły drgać. Więc nie czekając na pytania jenerała, rzekł:

— Ja tego ptaka znam.... To z załogi częstochowskiéj. Zwie się Babinicz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skiego, jenerałami i naczelnikami władz. — Wielki książę badeński wraz z małżonką, z następcą i następczynią tronu szwedzkiego wyjechał w nocy na ślub wielkiego księcia następcy tronu badeńskiego.

— Przed Izbą karną w Monachium toczył się w czwartek proces przeciw firmie „Voltz i Lichtenberger“ z Ludwigshafen n. R., która w marcu rb. wysłała do Temeswaru kilkanaście worków z materyałem wybuchowym, zdawszy poprzednio deklaracyą, że worki te zawierają nasienie. Część z nich eksplodowała w lokalu pocztowym i skaleczyła kilku urzędników pocztowych. Wyrok sądowy skazał Voltza i Fryd. Lichtenbergera na 200 marek, Karola Lichtenbergera na 100 marek grzywien.

— Książę kumberlandzki nie chce zapłacić 500,000 mr. podatku spadkowego za legat zmarłego księcia Wilhelma, podając za przyczynę, że jako panujący nie jest zobowiązany płacić, gdyż w patencie ogłoszonym objął rządy i doznaje tylko przeszkód w faktycznem ich wykonywaniu. Słychać, że w zamku Richmond znaleziono późniéj 280,000 marek, które rada rejencyjna tymczasowo zatrzymała na pokrycie powyższych kosztów.

— Senat karny sądu kameralnego w Berlinie uchwalił, że wiece religijne należą do takich zgromadzeń, których przedmiotem są sprawy publiczne, i że dla tego zgromadzenia stowarzyszeń kościelnych i religijnych, o ile nie mają praw korporacyjnych, winny poprzednio się zgłaszać do policyi. — Zdaje się, że tę uchwałę wywołał głównie monasterski wiec katolików niemieckiech.

— Postępowanie przeciw prasie francuskiej w Alzacyi i Lotaryngii jest bardzo surowe. Przed kilku latami zakazano wydawać „Courrier de la Moselle,“ który wychodził w Metz, a późniéj w Nancy. Teraz wzbroniono rozszerzać paryzki „Petit journal“ w krajach koronnych, gdzie ten dziennik miał bardzo wielu czytelników.

— Szpiegostwo francuzkie w Niemczech. „Köln. Ztg.“ pisze: „Francuzi powinni lepiéj być poinformowani o metodzie szpiegostwa, gdyż we Francyi nie przytrzymano dotychczas ani jednego szpiega niemieckiego, gdy tymczasem więzienia niemieckie liczą francuzkich szpiegów tuzinami. Niesłusznym przeto jest zarzut, jaki czynią francuzkie dzienniki ministrowi wojny, że nie utrzymuje dość ajentów, bo żadne państwo w Europie nie wydaje tyle na ten cel, co Francya.

Postępują w téj mierze w ten sposób. Wysyłają oficerów do Niemiec, mianowicie do twierdz, ażeby przepatrzyli fortyfikacye. Tak np. udały się pułkownikowi S. bardzo liczne wycieczki i podróże w tym celu przedsięwzięte. Kapitan P. mniéj był szczęśliwym i ledwo uszedł cały. — Wysyłają także agentów cywilnych, którzy zawięzują stósunki z podoficerami, pisarzami wojskowymi i namawiają ich, aby im pozwolili przekopiować, a w ostatnim razie i skraść ważne dokumenta. Gra to nader niebezpieczna, a kiedyś jednak się udała. Ponieważ w takim razie nie można się obejść bez korespondencyi, staje na czele osoba cywilna bez urzędowego charakteru, któréj można się ostatecznie wyprzeć, skoro listy dostaną się w ręce niewłaściwe. — Trzecia metoda jest taka, iż starają się wydobyć z niemieckich oficerów tajemnice wojskowe w sposób chytry i podstępny. Ale temu już zapobieżono nadal w taki sposób, że już się ta sztuczka drugi raz nie uda.“

— Robotnice o swych mężach. Dnia 14 b. m. odbył się znowu wiec robotnic i szwaczek berlińskich, na który się stawiły tłumy wiecownic, ale między niemi przeważała liczba mężczyzn. Panna Perschauer mówiła na temat: „O kobietach dawniéj, a dzisiaj.“ Dawniéj kobiety były jakby niewolnicami; ale przynajmniéj mogły się poświęcić domowemu gospodarstwu i wychowaniu dzieci. Gdy Niemcy weszły w styczność z obcemi narodami, sprzykrzyły się kobietom ich więzy; rozerwały je przeto. Ale cóż z tego? Teraz pracują za lichą zapłatę i muszą zaniedbywać swe dzieci. Tak daléj być nie może. Kobiety powinny sobie wywalczyć wyższe wynagrodzenie swéj pracy, ażeby więcéj czasu poświęcić swym rodzinom. Drogą do tego celu prowadzącą jest strejk powszechny. Skoro ten ogłoszą, niejedna fabryka stanie, a właściciele fabryk ugną się pod ciężarem konieczności i przychylą do ustępstw. Oratorka wzywa zgromadzone towarzyszki, aby przystąpiły do stowarzyszenia, a osięgną cel usiłowań swoich. (Oklaski kobiet, ironiczne brawa mężczyzn). Pani Cantius: „Kobieta budzi ducha w dziecięciu; z jéj poręki wychodzili niegdyś wielcy mężowie w narodzie. Fabryki wycieńczają siły kobiet i dzieci, liczących lat 18, które popadają przedwcześnie w zgrzybiałość. Pracująca kobieta nie jest podporą, lecz ciężarem rodziny, bo rychło popada w niemoc, Żyjmy w jedności i zgodzie, jeśli pragniemy swój los polepszyć.“ Panna Pickhardt: „Więzienne zakłady są ruiną robotnic. W więzieniach pracują robotnicy za 50 fen. dziennie. Zważcie, ile pryncypał na nich zarabia. Powinnyśmy się o to postarać, aby to raz przecież ustało.“ — Pani Treuert: „Widzę tu wielu mężczyzn, którzy lepiejby uczynili, gdyby pozostali w domu przy dzieciach, a przysłali natomiast swe żony, któreby się tu wiele nauczyć mogły. Nie śmiejcie się panowie, bo nam ubliżacie!“ P. Cantius zarzuca mężom tyranizowanie żon i powstrzymywanie ich od udziału w życiu publiczném, na co jakiś pan Kunkel odpowiada, że żony gderzą i zrzędzą w domu, przez co napędzają mężów do szynkowni (oklask po stronie mężczyzn, protest u kobiet). W końcu oświadcza pani Cantius, że kazano jéj wystąpić ze „Stowarzyszenia obrony interesów robotnic“ dla tego tylko, że nie chciała bić czołem przed pewnemi osobami. Zebrane damy oświadczają, że do pań Cantius, Poetting i Walter mają nieograniczone zaufanie.

Posiedzenie zakończyło się dopiero późno w nocy po godzinie 11.

— Z manewrów wojskowych. Z Karlsruhe piszą do „Berl. Tagebl.“, że przy ćwiczeniach wojskowych zaszło w wojsku w skutek niezmiernych upałów około 80 przypadków porażeń mózgowych. Najwięcéj ucierpiała w pierwszym dniu menewrów 1 brygada (t. j. pułki 111 i 22). Jeneralny kwatermistrz hr. Waldersee upadł z koniem i uszkodził sobie kostkę u nogi. Odniesiono go do pobliskiéj wsi, gdzie pozostaje dotychczas na kuracyi. Skaleczenie zdaje się nie bardzo niebezpieczném.

* Msgr. Stumpf, koadjutor dyecezyi strasburskiéj, przesłał Ojcu św. Leonowi XIII adres posłuszeństwa, podpisany przez przeszło 400 duchownych swéj dyecezyi, zebranych w Zillisheim i w Strasburgu na ćwiczenia duchowne.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, sobota 19 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Pan Skórnicki, nauczyciel przy prowincyonalnym zakładzie głuchoniemych w Poznaniu, otrzymał patent, uprawniający go do objęcia posady dyrektora zakładu głuchoniemych.

* **Na wydalanych.** Z przeniesienia 278,21 marek. Magdalena Dolaczak 1 markę. Parafia gozdowska 20 marek. Ks. Zmura z Gogolewa z parafią 8,30 marek. — Razem 307,51 marek.

* **Dla wygnańców polskich** złożyli w Banku włościańskim: H. H. w lokalu p. Matuszewskiego 50 fen., pani Szczepanowska 10 marek. Za pośrednictwem p. Jachowskiego z Taczanowa: Opalska 2 m., B. Opalski 1 m,, J. Sztamer 50 fen., Irena Szulc 50 fen., Jaworski 50 fen., Swierchowski 50 fen., Walentowa 20 fen., Marcyna 40 fen., Pilińska 50 fen., Marynka 10 fen., Kaczmarek 20 fen., Kosiński 50 fen., Ptaszyński 20 fen., Kempiński 50 fen., Szczepański i Borowiak po 5 fen., Tomczak 20 fen., Tomczakowa 15 fen., W. Kowański, Trzebowski, Walczak i Biguś po 10 fen., Kaśka Jackowiak 20 fen., Zagórski i Kończak po 10 fen., Moliński 50 f., Bożymowski 5 fen., Bartosik, W. Michalak, M. Wieruszewski i Piaszczański po 10 fen., T. Kaźmierczak 20 fen., M. Michalak 20 f., W. Wojciechowski 10 fen., Jachowski 1 m., razem 11,30 marek.

Razem z poprzedniemi złożono 12,491 m. 98 fen.

* **Na weteranów polskich z roku 1831** przebywających w Anglii. Z przeniesienia 121,70 marek. Pani Szczepanowska 40 marek. Razem 161,70 marek.

* **Posiedzenie** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 21 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa przy ul. Młyńskiéj nr. 35. — Na porządku dziennym: 1) Sprawy bieżące wydziału, a w szczególności balotowanie członka, sprawa komisyi zabytkowéj itd. 2) Doraźne komunikaty i dyskusya naukowa, a w szczególności sprawozdanie p. Calliera z publikacyi tutejszego niemieckiego Towarzystwa historycznego.

K. Kozłowski,
sekr. wydz.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 21 b. m. w lokalu p. Knolla. Początek o godzinie $8^1/_2$ wieczorem. W czasie posiedzenia wygłosi jeden z członków odczyt z dziedziny rzemieślniczéj. — Ponieważ na tém posiedzeniu przyjdą na porządek dzienny kwestye donioślejszego znaczenia, przeto jak najliczniejszy udział członków wielce pożądany.

Zarząd.

* **Jutro** odbędzie się w teatrze polskim, jak to już donosiliśmy, koncert koła śpiewackiego polskiego na dochód nowoutworzonéj kapeli miejscowéj p. Dembińskiego. Nie wątpimy, że Publiczność jutro równie szczelnie zapełni teatr, jak w przeszłą niedzielę, mianowicie że nowa kapela ta zyskała sobie ogólne uznanie. Dochód z jutrzejszego koncertu w głównéj części przeznaczony jest na sprawienie instrumentów, których kapela dotychczas nie posiada.

* **Tutejsi** konserwatyści zamierzają podobno przy przyszłych wyborach głosować na prokuratora Müllera, obecnie, jak wiadomo, w Gdańsku fungującego.

* **Pewien** tutejszy obywatel narodowości niemieckiéj ofiarował na rzecz wygnańców srebrny łańcuszek. Nabyć go można u sekretarza komitetu, p. Więckowskiego przy ulicy Wielkiej Rycerskiéj.

* **Przytrzymano** przedwczoraj na dworcu centralnym handlarza koni z Królestwa Polskiego, gdyż nie miał dostatecznych papierów legitymacyjnych.

* **Jak już donosiliśmy,** zamierza pan Schultz przed wyjazdem swoim do Berlina, urządzić koncert na sali Lamberta. Przypominając o tém donosimy, że p. Schultz wykona pomiędzy innemi na wiolonczeli koncert Lindnera, Melodye polskie Scharwenki i Mazurek Chopina. W koncercie tym przyrzekli wziąć udział pani dr. Theile i fortepianista Engel.

* **Ze spowiedzi.** „Kurjer Warszawski“ donosi: „Każdy fakt dowodzący potęgi Sakramentu pokuty, z przyjemnością notujemy. — W dniu onegdajszym jeden z kapłanów tutejszych otrzymał w konfesyonale od skruszonego grzesznika papiery wartościowe w sumie 6000 marek. Papiery te zostały skradzione w Poznaniu jednemu z obywateli z pod Pleszewa, który zamieszkiwał w hotelu. Kapłan, który otrzymał depozyt, zawiadomił zaraz listownie poszkodowanego, iż papiery są do jego dyspozycyi.“

* **W Owińskach** odbyła się staraniem ks. proboszcza Kłoniecniego kilkodniowa misya, któréj przewodniczył ksiądz gwardyan Muzolff z Wronek. Kazali prócz przewodniczącego księża Sieg, Ostrowicz, Kubowicz, Kałkowski i Janke. Nadto przybyli z pomocą okoliczni księża Kalkstein z Chojnicy, Grodzki z Lechlina, Szotkiewicz z Parkowa, Gałecki i Dalkowski z Poznania, Bronisław Echaust z Zernik, Jasiński z Rogoźna, Kałkowski z Ostroroga. Równocześnie obchodził ksiądz proboszcz Kłoniecki 25 rocznicę kapłaństwa.

* **Ze Sremskiego.** Pięknym epilogiem uroczystego aktu zaślubin wnuczki jenerała Dembińskiego, panny Teresy Dembińskiéj, z wnukiem jenerała Chłapowskiego, panem Dezyderym Chłapowskim, było prawdziwie świetne i budujące przyjęcie dostojnéj pary nowożeńców w Szołdrach, uroczéj i miłéj rodziców młodego pana siedzibie. Przystrojone w las kwiatów i zieleni, iluminowane tysiącami świateł, przedstawiały Szołdry w pięknéj nocy wrześniowéj, w któréj młodzi państwo wracając z Krakowa, spieszyli w objęcia ukochanych rodziców, istotnie prześliczny i pełen efektu obrazek. Tłumy ludu, rzadko przywiązanego tak do dziedziców swoich, jak w rozległych dobrach Chłapowskich, wyległy na powitanie tego, który sobie towarzyszkę życia a im serdeczną opiekunkę wiódł w ojczyste progi. Zastęp dorodnych młodzianów, strojnych w krakowskie sukmany, na dzielnych koniach konwojował młode państwo od granic włości szołdrskich począwszy aż do jaśniejącego w najpyszniejszych ogniach bengalskich pałacu. Nie było końca radosnym uniesieniom, wesołym okrzykom i gromkim z serca płynącym wiwatom. Czułeś dobrze, że lud zżył się tututaj ze swoim panem, że gorąco przywiązany do niego, najżyczliwszego w nim mając opiekuna i doradzcę, czułeś, że to lud, nad którym kiedyś pracowała i głowa i ręka jenerała Chłapowskiego. Młoda pani od razu ujęła sobie serca wszystkich dziwnie szlachetną dobrocią i pełném rzewnéj słodyczy obejściem. — Na bramie przy wjeździe do ogrodu, gustownie zbudowanéj na przyjęcie młodego państwa, jaśniały w transparencie pełne otuchy słowa: „Błogosław Boże.“ I my zamykamy tę krótką wzmiankę tém pięknem życzeniem, radując się szczerze i serdecznie, że zacne dwa rody polskie, które równocześnie opromieniała sława wielkich dwóch wodzów i jenerałów, dały społeczeństwu naszemu nowe gniazdo cnoty, z którego, daj Boże, bujnie rozkrzewiać się będą nasze polskie ideały.

* **Rawicz.** W środę po południu około godziny 5 zaalarmowano straż ogniową. Paliła się na przedmieściu wrocławskiem stodoła handlarza Kleinerta, która wraz z sąsiednią stodołą obywatela Grosserta i remizą mularza Mischkego, stała się pastwą płomieni. Kleinerta jako podejrzanego o podpalenie, aresztowano.

* **Berlin.** Ks. proboszcz Assmann udzielać będzie w przyszłą niedzielę dnia 27 września w Szczecinie Sakramentu bierzmowania, następnie w Luizie, Starogrodzie i Pozdziwilku.

* **Gdańsk.** Jutro, w niedzielę siedemnastą po Świątkach, przypada dwusetna rocznica poświęcenia tak zwanéj Królewskiéj Kaplicy w Gdańsku. Król Jan Sobieski, bawiąc w Gdańsku w roku 1677 do 1678, postanowił wybudować tę świątynię, a w roku 1685 konsekrował ją Biskup kujawski ks. Bonawentura Madaliński właśnie w 17 niedzielę po Świątkach.

* **Z powodu** 250 rocznicy pokoju w Sztumskiéj wsi zawartego, który przypadał dnia 16 września, pisze „Pielgrzym:“ Właśnie tego dnia r. 1635 zawarty został w Sztumskiéj wsi między Polską a Szwecyą pokój na 26 lat. Było właściwie tylko przedłużeniem zawieszenia broni, które po pierwszéj wojnie szwedzkiéj od roku 1626 do 1629 umówione zostało między Gustawem Adolfem, królem szwedzkim, a Zygmuntem III, królem polskim, w Starymtargu r. 1629 na sześć lat. Jak wiadomo, Gustaw Adolf w tym czasie prowadził wojnę z Niemcami i poległ w bitwie pod Lützen 6 listopada 1632 r. Miejsce w Sztumskiéj wsi, gdzie nastąpiła zamiana dokumentów pokojowych, jest jeszcze teraz dokładnie oznaczone i rząd pruski stara się o zachowanie śladów tego miejsca.

* **W brutalny sposób** rozpędzono pątników z Królestwa Polskiego, którzy zdążali spokojnie i pobożnie na miejsca święte w granicach Prus położone, jak np. do Gietrzwałdu. Traktowano ich podobno gorzéj od bydła. Dziwna rzecz, iż państwo tak potężne obawia się cichych modłów spokojnego ludu, który nikomu się nie naprzykrza, idzie tylko modlić się i usprawiedliwić przed Panem Bogiem.

* **Scena uliczna w Atenach.** Redaktor naczelny pisma „Akropolis“, p. Gabrielides, idąc przez ulicę, został zatrzymany i uderzony kijem w głowę przez słuchacza medycyny, za umieszczoną o nim w powyższym dzienniku wzmiankę. Pan Gabrielides zaskoczony znienacka, strzelił z rewolweru do napastnika, lecz kula minęła go i ugodziła śmiertelnie przechodzącego w tejże chwili korespondenta kilku pism francuskich, p. Delonguy, który téż po kilku godzinach wyzionął ducha. Pan Gabrielides oddał się sam w ręce władzy, która zaaresztowała téż i jego napastnika.

* **Cholera.** W Palermo zasłabło w czwartek 132 osób na cholerę, zmarło zaś 60; w okolicy Palermo zasłabła 1 i umarła 1 osoba. W prowincyi parmeńskiéj zasłabło 5 osób a zmarły 4.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 20go września św. Eustachiusza M.

Wschód słońca o godz. 5 minut 42. Zachód o godzinie 6 minut 4.

Pojutrze dnia 21 września św. Mateusza Apostoła.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 44. Zachód o godzinie 6 minut 1.

TELEGRAMY.

Londyn, 18 września. Gazeta urzędowa ogłasza proklamacyą królowej, na mocy któréj odroczony na dzień 1 października parlament będzie obradował do 5 grudnia. Druga proklamacya rozporządza rozpuszczenie zmobilizowanych pułków milicyi w miesiącu lutym r. p.

Amsterdam, 19 września. Wczoraj wieczorem urządzono tu wielką demonstracyą na rzecz powszechnego głosowania. W demonstracyi téj wzięło udział 5000 uczestników, pomiędzy nimi także socyalni demokraci.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 37 i zawiera: Kiedy należy zapładniać krowy dojne? Wystawa ogrodnicza w Warszawie. — Korespondencya rolnicza: Z Warszawy. — Dział pytań i odpowiedzi. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — W odcinku: Szkoły rolnicze niemieckie, dr. Emil Godlewski (ciąg dalszy). — Sprawozdanie z handlu bydłem rozpłodowem i pociągowem. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Sprostowanie. — Ogłoszenia.

* **Dwutygodnika dla kobiet** wyszedł z druku numer 25 i zawiera: Artykuł wstępny: O czytaniu, K. K. — Do zasmuconéj, Erwan. (Wiersz). — Pani sędzina, powieść z naszych czasów przez E. z K. P. (ciąg dalszy). — Korespondencya „Dwutygodnika“: a) Zakopane; b) Lwów, Bolesławicz. — Przegląd literacki. — Kościół Panny Maryi w Gdańsku (dokończenie). — Rozmaitości i rzeczy bieżące. — Zagadka. — Rozwiązanie logogryfu w numerze 24 „Dwutygodnika“.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 18 września.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Pani hrabina Dąmbska z Konar, Pohl z Monasteru, Schott z Czarnotek, Kryszkiewicz z Zaniemyśla, Opitz z Tadeuszowa, pani Klechta i panna Szymańska z Czempinia, Wulff z Geestemünde.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B. — **Poznań,** 12 września. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Od początku bieżącego tygodnia mieliśmy powietrze nadzwyczaj ciepłe; temperatura podniosła się niekiedy do 27 st. C. Ta zmiana temperatury wielce jest korzystną dla prac w polu. a mniejsi gospodarze ukończyli już też prawie siewy. W tym tygodniu mieliśmy znaczne dowozy zboża, mianowicie z Bydgoskiego. I Z Królestwa Polskiego nadeszły większe partye. Obrót interesu rozpoczął się w początku tygodniu ze stałością, a to z powodu wyższych notowań z Ameryki i Anglii; zakupowano chętnie lecz w końcu tygodnia chęć zakupna osłabła, tak że ceny mniéj lub więcéj spadły. — Pszenicę kupowano przeważnie na konsumcyą 138—155 mrk. — Zyto miało cokolwiek zwiększony popyt na eksport; na wilgotny towar mało zważano, 122—130 mrk. — Jęczmień tylko w najlepszym towarze miał popyt na eksport do Niemiec środkowych i północnych, 110—138 mrk. — Owies wyłącznie na konsumcyą kupowany, 115 do 139 m. — Groch w końcu słabo, ceny niższe, na paszę 116—120 mrk., wrzący 130—135 mrk. — Łubin bez interesu, niebieski 70—80 mrk., żółty 80—93 mrk. Wszystko za 100 kilogram. Mąka trudna sprzedaż, mąka pszenna nr. OO 12,50 mrk., nr. O i I 10,50—11 mrk., mąka rżanna 9—9,25 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. W tym tygodniu fizyonomia targu była bardzo niekorzystna. Ustawicznie spadające ceny na targu berlińskim wpłynęły i na targ tutejszy, tak że ceny na wszelkie termina spadły w końcu o 1 m. Nasi właściciele gorzelni sprzedali większe partye na termina zimowe. Składy tutejsze są prawie zupełnie próżne i ztąd zakupują nasze sprytownie chętnie świeży towar. Notowania końcowe: wrzesień 40,50 mk., październik 39.80 mrk., listopad 38 80 mrk., grudzień 38,80 mrk., styczeń-luty 39,20 mrk., kwiecień-maj 40,20 mrk., za 10,000 litrów prct.

Bydgoszcz, 18 września.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.)

Pszenica niezm., piękna 148—150 mk.. średnie gatunki 145—147 m., wilgotna 140—144 m., poślednia —.—.

Żyto słabo, najdelik. 122—123 mrk., wilgotne poślednie 120—121 mrk.

Jęczmień delikat.-ciężki 126—128 mrk., na paszę — mrk., pośledni 120—125 mrk.

Owies w miejscu 120—130 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 145—160, na paszę 122—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 40.— m.

Rzepik zimowy bez in.

Wrocław, 18 września 1885.

Żyto (za 2000 funt.) niżéj, wypowiedziano —— centn., Cena wypowiedziano —,—. wrzesień 133,— żąd., wrzesień-październik 133,— płac., październik-listopad 133,— płacono, listopad-grudzień 134,— płacono, kwiecień-maj 1886 140,— pł., maj-czerwiec 143,— żądano.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący —,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 122,— żądano, wrzesień-październik 122,— żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. — cent. w miejscu —,— żądano, wrzesień 46,— żądano, wrzesień-październik 45,50 żąd., październik-listopad 46,— żądano, kwiecień-maj 47,50 żąd.

Okowita bez int., wypowiedziano —,— litr. w miejscu —,— płacono. wrzesień 40,— żądano, wrzesień-październik 39,40 płacono, październik-listopad 39,20 płac., listopad-grudzień 39,20 płacono, grudzień-styczeń —,— płac., kwiecień-maj 40,10 płacono.

Cena wypowiedziana na 19 września: żyto 133.— mrk., pszenica —,— mrk., owies 122,— mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 46,—, okowita 40,— m.

Ceny targowe z dnia 18 września 1885.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	ciężki najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	średni najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	lekki towar najniż. M.	F.
Pszenica biała	15	40	14	90	14	10	13	90	13	60	13	10
„ żółta	15	10	14	60	13	60	13	40	13	00	12	70
Żyto	13	60	13	30	13	00	12	70	12	50	12	10
Jęczmień	14	—	13	50	12	40	12	20	11	80	11	30
Owies	13	20	12	90	12	60	12	30	12	10	11	80
Groch	17	00	16	—	15	50	14	50	13	50	12	50

(Nadesłano).

Walka o byt. To ulotne słówko Darwina bywa obecnie różnie zasstósowane, tak też i na znane aptekarza R. Brandta pigułki szwajcarskie. Z początku zwalczane i podejrzywane, późniéj gorąco polecone przez europejskie powagi lekarskie, doznały takiego rozpowszechnienia jak żaden inny środek, a to tylko dla swego przyjemnego, pewnego i nieszkodliwego skutku na niestrawność. Pudełko wystarczające na kilka tygzdni kosztuje 1 markó, nabyć zaś można aptekarza R. Brandta pigułek szwajcarskich, odznaczających się tem, że mają zawsze na etykiecie biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandt, we wszystkich aptekach.

Przy Starym Rynku numer 43 założony został w mieście naszém specyalny skład kawy pod firmą:

„Rotterdamski skład kawy,“

połączony z gazowym aparatem do palenia kawy, w którym na żądanie kupujących surowa kawa w kilku minutach palona bywa — co zapewne gospodyniom bardzo jest pożądaną rzeczą.

Najlepsze kawy, prawdziwe mokki, zalecają się prześlicznym smakiem. Ceny umiarkowane, usługa skora i szybka.

Rodzicom, oddającym dzieci swoje do szkół poznańskich, polecić mogę pensyą p. E. Borna przy ulicy Półwiejskiéj nr. 26. Synowie moi, z których jeden ukończył obecnie studya gimnazyalne drugi zaś do wyższych klas uczęszcza, doznali tu prawdziwéj rodzicielskiéj opieki. Swiadectwa ich były zawsze dobre — co roku otrzymywali promocyą — i nigdy nie dawali ani mnie, ani nauczycielom swoim powodu do skarg.

Karolina z B . . . . . ch
K . . . . . a.

(Dawniéj a teraz). Gdy kto jeszcze przed dziesięciu laty chciał smakoszowi zaostrzyć apetyt, a smak jego wprawić w ekstazę, potrzebował tylko wymienić kielskie sielawki, kawior wenecką mortadelę, strachino lub coś podobnego, Jakże się to zdanie od pewnego czasu zmieniło na korzyść nowo wynalezionych przysmaków, mianowicie od czasu zapoznania się z **węgierskiemi delikatesami,** które podniebieniu smakosza w skutek oryginalnie drażniącéj przyprawy, zwanéj papryką, szczególnie przypadają do gustu.

Tu wymienić wypada nasamprzód węgierskie **Salami,** które wszelkie włoskie produkta już dawno zaćmiło, delikatne **debreczyńskie i szegedynskie kiełbaski,** które stanowią już znaczny artykuł eksportowy na wszystkie strony świata; delikatną **wędzoną słoninkę cesarską** z papryką i bez takowéj, delikates, di prima qualita, późniéj **liptawską bryndzę,** która serowi Camenbert w niczem nie ustępuje, podczas kiedy tylko 50% taniéj wypada, następnie pyszną przyprawę do potraw zwaną papryka, którą się uprawia na nizinach węgierskich tak zwanych „Al. föld“, a która nie tylko w Europie zyskała prawo obywatelstwa, ale nadto do wszystkich części świata masami sie eksportuje. Węgierski ten pieprz służy nietylko do nadania delikatnego smaku licznym potrawom, lecz konserwuje także organa trawienia, jak to różne powagi lekarskie stwierdzają, zapewniając, że nawet trudne do trawienia potrawy z domieszką papryki nawet dla słabych żołądków strawnemi się stają.

Czytelnikom naszym sprawimy zapewne przyjemną niespodziankę, donosząc im, że wspomnia nych węgierskich specyalnych delikatesów obok innych węgierskich produktów nabyć mogą w czystym i oryginalnym gatunku u staréj renomowanéj firmy eksportowéj **H. Plesch w Budapeszcie.**

Nowość, jaką ta firma eksportowa zaprowadziła, a która na tem polega, że odbiorcom nawet mnejszych ilości papryki itd. itd. przesyła **franko i bezpłatnie** obszerną **książkę kucharską,** zawierającą wskazówki przyprawiania wszystkich narodowych potraw węgierskich, należy uważać jako wielce praktyczną. (774)

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 19 września 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica bez in.		Berlin, 19 września 1885.	
wrześ.-paźdz.	153,50	Galic. akc. k.	96,30
kwiec. maj	165,75	Pr. consol. 4%	103,75
Żyto słabiej		Pozn. listy z.	101,40
wrześ.-paźdz.	132,50	Pozn. listy rent,	101,80
paźdz.-listop.	133.75	Austr. banknoty	163,—
kwiec.-maj	143,25	Austr. renta złota	89,30
Olej rzep. spok.		Austr. losy 1860	117,—
wrześ.-paźdz.	44,90	Włochy	95,40
kwiec.-maj.	47.60	Rumuny	104.30
Okowita bez in.		Ros. banknoty	202,90
w miejscu	41,60	Ros.-ang. pożyczk.	95,30
wrześ.-paźdz.	41,20	Pol. 5% listy zast.	61.50
paźdz.-listop.	41,00	Pol. lik. l. zast.	56,—
listop.-grudz.	40.50	Kredyty*	468.50
kwiec.-maj	41,90	Koléj państwow	470.—
	—,—	Lombardy	223,50
Owies		Usposob. słabo.	
wrześ.-paźdz.	126,50		
Wyp.-żyta wsp.	—		
Wyp.-oko. kw.	—,—		

Szczecin, 19 września 1885. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.	
wrześ.-paźdz.	154.—
kwiec.-maj.	165,50
Żyto niezm.	
wrześ.-paźdz.	130,—
kwiec.-maj.	141.—
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. niezm.	
w miejscu	
wrzesień-paźdz.	45,50
kwiec.-maj	47.70
Okowita niezm.	
w miejscut	41,20
wrześ.-paźdz.	40 50
list.-grudz.	40.10
kwiec.-maj	41,50
Petroleum	
w miejscu	7,80

Dziś 18-go b. m. po południu zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami

Ks. Emilian Perliński

były gwardyan w Król. Polskiem.

Eksportacya zwłok odbędzie się w niedzielę o godzinie 3 po południu, a nazajutrz rano o $^1/_2$8 nabożeństwo żałobne i pogrzeb, o czém donosi w smutku pogrążona bratowa

D. Perlińska z dziećmi i wnukami.

Inowrocław, d. 18 września 1885.

Na zebranie przedwyborcze

zapraszają wyborców miasta Poznania niżéj podpisani do **Ogrodu Szwajcarskiego** (K. Sudmanna) za Bramą Berlińską na **niedzielę dnia 20-go września** o godzinie pół do 4-téj po południu. (672)

Franciszek Tuszewski. Antoni Hager.
Ignacy Andrzejewski. Teodor Krause.

Walne zebranie przedwyborcze

powiatu średzkiego

odbędzie się w **Środzie** dnia **27 bm.** o godz. 4. Sprawozdanie posła pana Radońskiego. Postawienie kandydatów poselskich. Obór komitetu. O liczny udział uprasza (613)

Komitet powiatowy.

Walne zebranie

przedwyborcze (614)

na powiat krobski.

odbędzie się w Krobi w oberży pana Śliwińskiego w niedzielę dnia **27 września** o 4 godzinie po południu, na które uprzejmie zaprasza

Przewodniczący w komitecie wyborczym powiatowym.

Walne zebranie przedwyborcze

odbędzie się w **Kościanie** w hotelu p. Gąsiorowskiego dnia **27 września** o godzinie $^1/_2$4 po południu. (556)

Komitet wyborczy pow. Kościańskiego.

Z powodu mającego się odbyć **sejmiku powiatowego w Środzie** dnia 24 b. m. odbędzie się (656)

Zebranie

TOWARZYSTWA RÓLNICZEGO

Średzko-Gnieźnieńsko-Wrzesińskiego

nie 24 b. m. lecz **już 22 b. m.** (656)

Dyrekcya.

Niniejszem wzywa się wszystkich dłużników składu obówia po zmarłym ś. p. **Józefie Przychodzkim**, tak z miasta, jako i zamiejscowych, aby się raczyli w przeciągu 14-tu dni z długów swoich uiścić z powodu działów familijnych, w przeciwnym bowiem razie pozostałe długi ściągane będą sądownie.

Władysław Przychodzki.
Mistrz szewski.

Poznań 18-go Września 1885. (680)
Św. Marcin No. 1.

Górnoślązkie

węgle kamienne

w doborowych gatunkach dostawiają (669)

Freudenreich & Cynka.

PANIENKI

uczęszczające do tutejszych zakładów naukowych, znajdą staranne umieszczenie przy macierzyńskiéj opiece i po przystępnéj cenie. Fortepian w domu.

Marya Jerzykiewicz.
Piekary nr. 3. (512)

KSIĘGARNIA
J. K. ŻUPAŃSKIEGO
W POZNANIU

przyjmuje przedpłatę na wszystkie czasopisma polskie, niemieckie, francuzkie i angielskie. Poleca także najświeższe nowości literackie we wszystkich językach. Katalogi na żądanie, gratis i franko wysyłam.

Śpiewy towarzyskie i kościelne

na cztery głosy męzkie, partytura i cztery głosy, bas I, II, tenor I, II, wyszły zeszyta w następującym porządku: (401)

Zeszyt 1. 50 fen. Po burzliwym życia biegu — Na groby bracia, na groby. — Z. 2. 1.50 m. Gdzie domek mój — Domek Boży — Kord — O Panie, nad gwiazdami. — Z. 3. 1.75 mrk. Noc w lesie — Włoska kraina — Już zadzwonił dzwon wieczorny — Na imieniny — Modlitwa. — Z. 4. 75 fen. Głos nad mogiłą „Pożegnał już ten świat" — Miłosierny Panie. — Z. 5. 1,75 m Do zdrowia — Uroczysty pochód — W lesie — Wiosna. — Z. 6. 1,65 mrk. Nanua Ballada — Zachęcanie do pracy — Trąba myśliwska — Ułan — Dzwon Wawelski. — Z. 7. 1,80 m. Krakowiak — Wygnaniec — Żal za Ukrainą — Mazur 3 Maja — Wezwanie — Kochajmy się, — Z. 8. 1.80 m. Modlitwa Dziewicy — Bracia do zgody — Dumka — Mazur — U nas inaczéj — Modlitwa bojowa. — Z. 9. 1.50 m. Hymn przy grobie — Jak błogo tu śpią — Salve Regina — Requiem aeternam. — Z. 10. 1,80 m. Gdyby orłem być — Dawnemi czasy inaczéj bywało — Bracia rocznica — Dopóki wiosna trwa — Anioł Stróż — Tęsknota. — Z. 11. 1.80 m. Ave maris stella — Ave Regina Angelorum — O Maria Virgo pia — Veni Creator — Tantum ergo. — Z. 12. 1.80 m. Sp. Strażackie. Sokół — Gwałtu! gore! gdzieś się pali! — Weselna noc strażaka — Swięty Piotr i Strażacy. — Z. 14. 2 m. Na Boże Ciało. Homo quidam — Immolab't — Respexit Elias — Misit me vivens — O sacrum — Rzućmy się wszyscy społem. — Z. 13. 2 mrk. Pange liugua — Populi meus — Vexilla Regis — Recessit Pastor. — Z. 15. 1,75 m. Na tysiącletnią rocznicę śś. Cyryla i Metodego. — Z. 16. 1,80 m. Salve Regina — Hymn do Boga — Ave Maria. — Veni Creator — Tantum ergo. — Z. 17. 1,75 m. A gdzież! — Switezianka — Alpuhara. „Już w gruzach leżą" — W morzu przegląda się (śpiew Neapolitański). — Dalsze zeszyta będą wychodziły w nieograniczonym czasie. — Przy tem polecam moją bogato w wybór zaopatrzoną bibliotekę teatralną, blisko 700 dzieł dramatycznych bez i z śpiewami i tańcami. Muzyka częścią oryginalna i własna, na mniejszą i większą orkiestrę. Katalogi na żądanie gratis. Zamówienia wszelkie, w mniejszéj gotówce, przyjmuję w znaczkach pocztowych. Uprasza się o dokładny adres, a na odpowiedzi znaczek pocztowy dołączyć.

Fr. X. Zaremba w Srodzie.

W. Szulc,

zegarmistrz w Poznaniu w Bazarze,

poleca swój **wielki skład prawdz. genewskich zegarków** z fabryki **„Patek Philippe & Co." „Mermod Frères"** i innych.

Zegary stołowe i kominkowe z „cuivre poli" (garnitur, zegar i dwa kandelabry), **Zegary ścienne, Regulatory dębowe** z obsadą z cuivre poli i stósowne do umeblowań w stylu **„Antique, Renaissance i Roccoco"** fotografie zegarów stylowych przesyła się fr. do przeglądu), **Regulatory i zegary ścienne** w zwyczajnych kształtach, **budziciele paryzkie, freiburgskie** w różnych gatunkach. **Złote** damskie Remont. zegarki **bardzo tanio.**

Zegary i zegarki kieszonkowe

stósowne jako upominki jubileuszowe w wielkim wyborze!

Aristony

z wielkim doborem nut, **Albumy i skrzynki grające,** w znacznym wyborze. (2258)

Niemniej poleca swą **pracownią** w któréj wykonuje się wszelkie reperacye w zakres zagarmistrzostwa wchodzące.

Suknie damskie

wykonuje gustownie i tanio. (399)

Bronisława Gałecka,
Poznań, ulica Jezuicka nr. 12.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o **esencyi jodłowéj** aptekarza **Radlauera,** o któréj w Numerze I czasopismo „Gesundheit" dla publicznéj i prywatnéj hygieny pisze jak następuje: **„Esencya jodłowa aptekarza S. Radlauera w Poznaniu w Czerwonéj aptece, bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się** wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów **skutecznością i pięknym zapachem.** Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie." (1090)

Tajny wyższy radzca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodłowa podoba mi się bardzo; prześli mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze."

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencyi jodłowéj Radlauera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu."

Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencya jodłowa Radlauera odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum."

Radzca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowaczyszenia hygienicznego: „Na wczorajszem okręgowem posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauera esencyą jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniéj przezemnie zaleconego Sanitas." Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1,50 mrk. Tylko prawdziwéj nabyć można w Radlauera czerwonéj aptece w Poznaniu.

Zaproszenie do przedpłaty

na Ziemianina.

Cena kwartalna 3 m. Cena zniżożona dla urzędów gospodarczych i **niezamożnych** członków Kółek rolniczych wynosi **1 mk. 90 fen.,** którą wprost do redakcyi w Poznaniu, ul. św-go Marcina 18. I przesyłać należy. (673)

Księgarnia Nowa

Poznań, ul. Jezuicka 12
poleca

na miesiąc październik

Różaniec rozważany w trzydziestu rozmyślaniach. Cena 1 m.
Krótka Nauka o Arcybractwie Różańca świętego. Cena 10 fen.
Nowa Reguła Trzeciego Zakonu św. Franciszka przez ks. W. Barczewskiego. Cena 80 fen.
Różańce po cenie 10 fen. aż do 20 mrk. za sztukę. (663)

J. B. LANGE W GNIEZNIE

(2219) poleca

jedyne

przez władzę duchowną uznane

oryginalne wydanie

KSIĄŻKI

DO

NABOŻEŃSTWA

dla wszystkich katolików

szczególniéj zaś dla wygody katolików archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj z polecenia Najprz. Arcybiskupa

DUNINA

ułożonéj, a na nowo z rokazu Najprzewieleb. Arcybiskupa

Ks. Leona Przyłuskiego

poraz drugi przejrzanéj.

Wydanie osobne dla niewiast i mężczyzn.

Oprawne po 2, 2.50, 3 m. i wyżéj.

Książka do nabożeństwa

dla chrześcian katolików,

Wydanie dziesiąte.

Wydanie osobne dla niewiast i mężczyzn.

Oprawne od 75 fen. do 6 mk.

Zamówienia powyżéj 3 marek wysyłam franko.

J. B. Lange w Gnieźnie

poleca

dla osób ze słabym wzrokiem!

Poradnik Niebieski

czyli zbiór modlitw i t. d.

Jedyna książka do nabożeństwa

z wielkim drukiem.

Wydanie osobne dla niewiast i mężczyzn.

Oprawne od 2,50 do 8 marek.

Zamówienia powyżéj 3 marek wysyłam franko.

Dziełko pod tytułem:

LAUDATE DOMINUM

czyli pierwsza część **Śpiewnika kościelnego** z nutami, opuściło prasę. — Cena dziełka (304 str.) z przesyłką 1,10 m. — z oprawą w płótno angielskie 1,60 m.

Około Bożego Narodzenia wyjdzie druga część Spiewnika pod tytułem:

Śpiewajmy Panu,

zawierająca polskie msze i pieśni kościelne (około 400 str. druku nutowego i tekstu). Przedpłata na tę część z przesyłką wynosi 1,10 m.— z oprawą 1,60 m. (630)

Po opuszczeniu prasy cały śpiewnik w dwóch częściach (przeszło 700 str.) kosztować będzie **2,50 m., oprawny 3 m.** — Druga część osobno 1,50 m., opr. 2 marki.

Zamówienia i przedpłatę przyjmuje autor wydawca

Ks. Surzyński.

Buduję warsztaty do fabrykacyi mat trzcinowych

z ulepszeniami. Od 1 października r. b. przenoszę się do **Szubina,** gdzie będę mógł ceny moich warsztatów znacznie obniżyć. (652)

Chocibórz (Cottbuss).

Antoni Konieczny.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

otrzymała na skład główny i poleca:

Welehrad czyli album średnie, zawierające 15 fotogr. obrazów przedstawiających: Widok Welehradu od zachodu — główne wejście — ambona — wnętrze kościoła ku wejściu — stale — posągi śś. Cyryla i Metodego we Welehradzie — rzeźby u wielkiego ołtarza — wielki ołtarz — widok wnętrza — procesya wstępująca do kościoła — relikwie św. Cyryla — wnętrze kaplicy św. Cyryla — kaplica św. Cyryla — widok Welehradu od wschodu — w drodze do Welehradu. Cena 1 mrk.

— Album w małym formacie 60 fen.

Obrazy kolorowe śś. Cyryla i Metodego wysokości 35 ctm., szerokości 26 ctm. w cenie 1 mrk. za egz.

Obrazki małe tychże świętych koronkowe z modlitwą w 5 językach 35 fen., bez koronki 15 fen.

Medale pamiątkowe jubileuszu św. Metodyjskiego wielkości 5-cio markówki srebrnéj, wyobrażające z jednéj strony śś. Apostołów Słowiańskich, z drugiéj strony kaplicę św. Cyryla we Welehradzie. Cena za medal miedziany 1,50 m., z srebra Britania 1.20 m.

Prócz tego poleca wydane nakładem Wydawnictwa Tow. Jez. dzieła:

Wyprawy misyjne do krajów Zambezy w południowéj Afryce. 8⁰ str. 222, z rycinami. Cena za egzempl. 3 mrk.

Bułgarya, jéj przeszłość dziejowa oraz jéj obecne narodowe i religijne odrodzenie. 8⁰ stron 273 z rycinami. Cena za egzempl. 4 mrk.

Apoplexya czyli paraliż.

Zwraca się niniejszém uwagę na to, że w najnowszym czasie sprzedawano naśladownictwa méj wody anti-apoplektycznéj, niemające najmniejszego skutku przeciw atakom paraliżu. Te bezskuteczne płyny nie mają nic wspólnego z moją wodą anti-apoplektyczną. Kto cierpi **na nerwy, długotrwały ból głowy, uderzanie krwi do głowy, zawrót głowy, szum w uszach, zaćmienie w oczach, strachy i duszność, niedomaganie, omdlewanie etc. jako na pewne symptomata paraliżu,** lub kto jest nim został dotknięty, niechaj użyje znanéj powszechnie i przez powagi lekarskie jak np. Dr. Hess, sądownie zaprzysiężonego chemika i innych poleconéj wody anti-apoplektycznéj, którą tylko niżéj podpisany rozsela. Innych składów nie ma. Tamże nabyć można gratis odnośnych prospektów.

A. Wolffsky Berlin N.

Wina węgierskie

wprost od producentów zakupione, od najtańszych do najdroższych gatunków, w oryginalnych beczkach jako też w beczułkach mniejszych oraz w flaszkach dobrze odstałe. Próby na życzenie franca wysyłam. — **Wina czerwone (Bordeaux), reńskie, mozelskie, hiszpańskie i szampańskie** z najrenomowańszych firm jak najtaniéj uprzejmie polecam. (622)

B. Glabisz,
Św. Marcin nr. 14.

Skład wszelkich

aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz **ornaty, kapy, komże** itp. wykonuje się spiesznie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót **malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitém udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze tak murowane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość piérwotną przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (357)

J. Szpetkowski.

dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Malarz i dekorator

J. KOMENDZIŃSKI

Poznań, ul. Fryderykowska 20

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych jako i malowania wnętrzy kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe tak na murach jako i na drzewie. Maluje obrazy nowe i odnawia stare oraz czasem zniszczone fresko, gobeliny i wszystkie inne prace w zakres artystyczny wchodzące.

Wszelkie podjęte prace wykonuję sam spiesznie i rzetelnie choćby w oddaleniu. (358)

Zdolności do wykonywania wszelkich prac nabyłem w szkołach sztuk pięknych i podróżach po większych miastach Niemiec i za granicą.

Co pić?

Napisał **ks. Wł. Enn.**

Do nabycia

w Drukarni Kuryera Pozn.

Cena 20 fen.

Chłopców

mianowicie niższych klas szkół tutejszych przyjmie na stół i stancyą zapewniając **opiekę rodzicielską i pomoc w naukach** (555)

nauczyciel **Fr. Kubacki,**
Rybaki 4, od 1. 10. ul. Wiedeńska 6.
Fortepian do użycia.

MARQUE DE FABRIQUE
CHRISTOFLE
(3802)

We wielkim wyborze w najnowszych deseniach z fabryk francuzkich i niemieckich

Obicia i rolosy

poleca po tanich cenach handel materyałów piśmiennych, galanteryi i alfenidy

ANTONIEGO ROSE w Poznaniu w Bazarze.

Próby obić zamiejscowym na żądanie franko.

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 214.

Niedziela 20 Września 1885.

Specyalność: **kompletne angielskie bębny cepowe, młockarnie z patentowanemi ramami żelaznemi,**

(355) z fabryki

Robey & Comp.

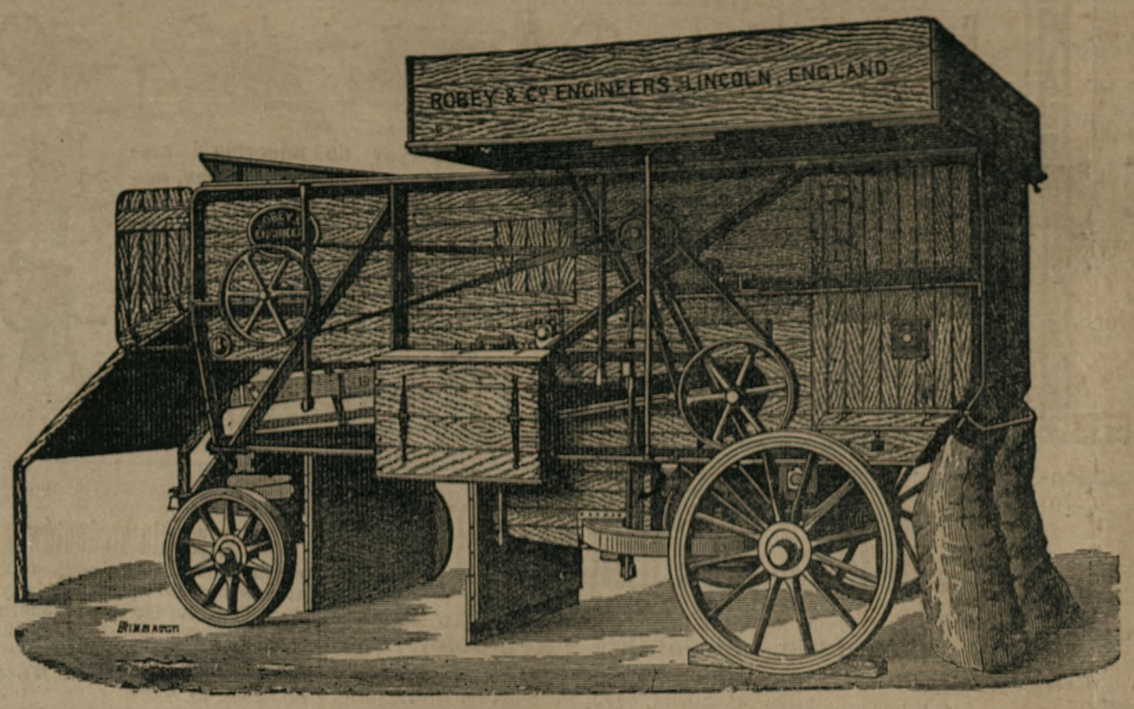

Reprezentant: Adolf Thiel, Bydgoszcz,

KANTOR i SKŁAD: Ulica Kolejowa (Bahnhofstrasse) nr. 6.

Nawozy sztuczne, makuchy rzepakowe i lniane. — Środki weterynaryjne, sól glauberską etc.

R. BARCIKOWSKI

Drogerya

w Poznaniu w Bazarze

poleca

Oliwę do maszyn parowych w gorzelniach, do lokomobil etc., **oliwę** do maszyn zwyczajnych w wypróbowanych już gatunkach' **smarowidło** do wozów zwyczajne, uznane jako bardzo dobre i tanie, również t. n. pływające, **tran** na szory i skóry prawdziwy z Bergen, **petroleum, sól** kuchenną i czerwoną będlęcą, ostatnią także luźno w wagonach po 200 cent. wprost z kopalni.

Wody mineralne naturalne

bezwarunkowo nalewu 1885 r. **Apollinaris, Bilin, Ems, Eger, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Pyrmont, Rymanów, Salzbrunn, Wildungen, Vichy,** wodę gorzką źródła **Franc. Józefa** i Hunyadi, **sól** morską i solanki z **Stassfurtu, Kreuznach, Kołobrzega,** również **mydło** akwizgrańskie i **wyskok iglicowy** etc. **Pastylki** wód mineralnych z Bilin, Ems, Karlsbadu, Salzbrunn i Vichy.

Środki desinfekcyjne,

kwas i wapnik karbolowy, klorek wapna, siarczan żelaza, dwusiarczyk wapna, esencya do odświeżania powietrza w pokojach. **Prawdziwy proszek dalmatyński,** ziółka i esencye przeciw molom. (375)

FARBY

suche i pokostem zaprawione w rozmaitych odcieniach na posadzki, drzewo, mur, ogrodzenia, dachy etc., **pokost angielski** dobrze schnący z połyskiem, **lakiery** do powozów prawdziwe angielskie, **lakier** bursztynowy i spirytusowy z farbą, **froter** na podłogi szybko schnący i trwały, **farby malarskie i akwarele** w tubach, do tego odpowiednie przyrządy j. k. t. palety, pędzle, płótno malarskie i **gotowe kartony,** asortowane różnemi odcieniami farb, **farby anilinowe** różnokolorowe do zafarbowania materyi wełnianych, jedwabnych etc.

MYDŁA

szczecińskie do prania, mydło **Elain, zielone, żywiczne, krochmal** pszenny i ryżowy, **błyszcz, sodę, borax, farbkę** do bielizny, **mydła tualetowe i perfumy** prawdziwe franc. i ang. w ozdobnych flakonikach i na **wagę** z fabryk **Lautier-Fils** (Alpes maritimes), największy wybór w **gębkach** tualetowych, do powozów i dla szkół, **świece stearynowe** w najlep. gatunku.

Świece kościelne

weneckie z czystego wosku i netto wagi, **kadzidło, knotki** francuzkie do wiecznych lamp, **oléj** dobrze rafinowany do palenia. **Prawdziwy Cognac, Rum i Arak** importowany, **herbatę,** w wyborowych gatunkach, **wanilią** burbońską, **czekolady, kakao, oliwę** prowancką przedniego smaku do potraw, **gelatynę białą i czerwoną, korzenie** różne i wszelkie artykuły w skład handlu drogeryjnego wchodzące.

Towar wyborowy, ceny nizkie. — Cenniki na żądanie franko.

Podróżujących nie wysyła się.

M. Jakubowski

Handel tow. bławatnych i płótna

Pleszew,

Plac Kościelny (w kam. p. apt. Sonnenberga)

poleca (337)

bogaty zapas jedwabi, atłasów i aksamitów czarnych i kolorowych

materye wełniane,

kaszmiry,

jako i

płótna wszelkiego rodzaju

po cenach najprzystępniejszych.

Próby rozsyła się na życzenie gratis i franko.

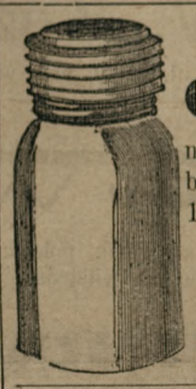

Do zaprawiania

owoców i jarzyn

najpraktyczniejsze szkła z hermetyczną śrubą z metalu „Britania" na $\frac{1}{4}$ $\frac{1}{2}$ $\frac{3}{4}$ 1 $1\frac{1}{2}$ litra poleca (218)

B. Szulczewski

Stary Rynek nr. 53/54.

Skład porcelany, szkła, lamp i tac.

Superfosfaty z fabryki „Union."

Drogerya

Jasiński i Ołyński

Poznań, św. Marcin 62

poleca (348)

wszelkie wody mineralne

tegorocznego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,

Środki desinfekcyjne,

Proszki, ziółka i esencyą do przechowywania futer i rzeczy zimowych,

Przyrządy chirurgiczne,

Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,

Świece kościelne.

Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowem niezbędne.

Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

Zakład palenia falban.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Jedyny polski

skład machin do szycia

poleca najlepsze machiny **Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe** itp., również (1956)

Machiny

do wyżdżymania bielizny,

wielki wybór lamp

stołowych i wiszących,

Mechaniczna

pracownia reperacyi.

Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.

Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.

Scylitynę

radykalny środek, trujący jedynie (657)

SZCZURY I MYSZY

a nieszkodliwy innym zwierzętom, w puszkach po 1 i 2 m. poleca

Z. Ritter, aptekarz, Gniezno.

Marka fabryczna

Christofle.

Arystokratyczne domy paryzkie

i magnaterya większych miast stołecznych

kierując się zasadami **oszczędności** od dawna już **w miejsce kosztownych sreber** używa w codziennym użytku **wyrobów alfenidowych**, które, jeżeli z pierwszorzędnych pochodzą fabryk, co do piękności form, wykonania i trwałości zupełnie zastępują prawdziwe srebra, w używaniu zaś nie odróżniają się od tychże. **Znaczne korzyści** jakie przy zakupnie całych wypraw a głównie stućcy stołowych wynikają, udowadnia poniżéj umieszczone zestawienie (437)

12 łyżek i widelcy w ciężkiéj wadze srebra kosztują 300 m. za tę samą sumę otrzymuje się natomiast.

12 łyżek stołowych	27,60	1 łyżkę do kompotu	4,—
12 widelcy stołowych	27,60	2 noże do masła i sera	8,60
12 noży stołowych	28,80	1 sztućcyk do sałaty	8,60
12 łyżeczek do kawy	14.40	1 nóż i grabka do tranżer.	12,—
12 łyżeczek deserowych	25,20	1 sztućcyk do ryb	14,40
12 widelcy deserowych	25,20	2 podstawki do butelek	4,80
12 noży deserowych	24,—	2 korki do butelek	2,80
1 łyżkę półmiskowa	7.20	1 garnuszek do śmietany	12,—
1 łyżkę wazowę	11,20	1 dziadek do orzechów	4,—
1 łyżkę do tortu	8,—	12 ławeczek do noży	13,20
1 łyżkę do sosu	5,50		

Razem 115 szt. za mrk. 300.

Stućce te posiadają niezużytą trwałość z powodu, że po kilkunastoletniem używaniu w razie potrzeby zawsze na nowo posrebrzone być mogą. Sprzedaż podług oryginalnych cen fabrycznych uskutecznia

J. Stark,

Specyalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych

Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Likwory francuzkie, alzackie, holenderskie, stare koniaki, Gdańską z pod Łososia, Kujawkę, Kartuzyankę, Benedyktynkę prawdziwą, Elixir de Spaa

poleca (493)

Cukiernia A. Pfitznera

Stary Rynek.

Ceny umiarkowane.

Polecam się do zakładania

dzwonków elektrycznych

(361) **i telefonów**

po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

2-letnia gwarancya.

Wina szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims

dostawcy dworu króla holenderskiego,

mają na składzie:

1. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kirsten), — 2. A. Cichowicz, — 3. Stanisław Fiksiński, — 4. B. Glabisz, — 5. H. Hummel, — 6. W. Kamieński, hotel Berliński, — 7. L. Kurnatowski i Spółka, — 8. Benno Lange (Dworzec centralny). — 9. A. Pfitzner, — 10. S. Sobeski, — 11. A. W. Żuromski, — 12. Emil Brumme. — 13. August Ory w Dębinie. W **Wągrówcu** Gustaw Ziemer, — w **Rogoźnie** F. Wieczorek, — w **Buku** M. Siuchniński i T. Degórski, — w **Grodzisku** A. Unger i J. Tomaszewski, — w **Gnieźnie** A. Schilling, B. Loga, F. J. Chróściński i J. Piasecki, — w **Trzemesznie** A. Kiszewski, — w **Mogilnie** M. Meissner i J. Stark, — w **Strzelnie** Antoni Psuja, — w **Szamotułach** Hotel Giełda, — w **Wronkach** W. Degórski, — w **Środzie** Leon Stanowski i Hotel Hüttnera, — w **Sremie** R. Kadzidłowski i Magnus Unger, — w **Ostrowie** A. Sikorski, — w **Grabowie** F. Bilicki, — w **Wrześni** cukiernia J. Ueberle, w **Inowrocławiu** Hotel Weissa, J. Jagodziński i Filia Jakóba Appel (Karól Beyer).

Reprezentant **A. Szenic** Poznań, Sw. Marcin 11.

Medal państwowy.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów,

(352) **techniczne**

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Jako lakiernik powozowy

poleca się (365)

Jozafat Wachulski,

Piekary nr. 19.

Młockarnie sztyftowe i cepowe

w rozmaitych wielkościach, jako i **machiny do rozrzucania mierzwy i parowniki** polecam po tanich cenach i za spłatę ratami.

Piękną, wielką, 26" szeroką, **trzykonną młockarnią sztyftową** z przetrzęsaczem do słomy i patentowanym przetakiem ma **bardzo tanio** na sprzedaż (600)

F. Kabuth, fabryka machin,

Leśnica (Leschnitz O./Schl.)

Hamburg-Ameryka.

Co środę i niedzielę do Nowego Jorku.

Nr. 438a.

Parowcami pocztowemi

Hamburgsko-Amerykańskiego Tow. Akc. do przewozu paczek.

Bliższych wiadomości i kontraktów przewozu udzielają:

Mich. Oelsner, Rynek 100, w **Poznaniu,** (138)

Jul. Geballe w **Rogoźnie,**

Adam Spektorek w **Chodzieżu.**

Premiowane

srebrnym medalem na wystawie w **Amsterdamie** 1883.

Pancerne łańcuszki do zegarków

ze złota talmowego

(od prawdziwych złotych nie do odróżnienia).

6-letnia gwarancya.

14 kar. złotem pozłacane.

S. W.

Łańcuszek męzki mrk. 5, łańcuszek damski z eleganckim kutasikiem marek 6.

Każdy łańcuszek jest zaopatrzony w moję markę ochronną. **Gwarancya do każdego łańcuszka.** Zapłaconą kwotę za odemnie kupiony łańcuszek zobowięzuję się kupującemu zwrócić, w razie jeżeli takowy w przeciągu 6 lat swój połysk złota utraci. (371)

St. Wędzicki,

Stary Rynek nr. 53|54.

CRÊME

Radzcy Dr. Mateckiego

radykalny środek

na piegi

polecają (350)

Jasiński i Ołyński.

Drogerya.

Poznań, Śty Marcin nr. 62.

Słoik 3 marki.

Dr. Sprangera [158]

krople żołądkowe

pomagają natychmiast na **migreny, kurcz żołądkowy, mdłości, ból głowy, zaflegmienie, kwasy żołądkowe, wzdęcie, zawrót głowę, kolki, skrofuły itd.** Znakomite na **hemoroidy i trwady brzuch.** Sprawiają **szybko i bez boleści stolec przywracając apetyt.** Nabyć można w aptekach w Odolanowie i w Ostrzeszowie. Butelka po 60 fen.

Kefir

jako najnowszy środek leczniczy poi wszechnie używany w całéj Rosyi i Królestwie Polskiem na choroby płucowe, żołądka i kiszek, na blednicę, niedokrwistość, skrofuły, rachityzm, polecają (349)

butelkę po 30 fen.

Jasiński i Ołyński

Poznań, śty Marcin nr. 62.

Zakład fabrykacyi Kefiru.

Skład Ludowy

przy ul. Jezuickiej 9

poleca Szan. Publ. po najniższych cenach tow. wszelkiego rodzaju jako: **płótna, płócienka na pościel, szertyngi, dolasy, perkale, barchany flanele. Materye wełniane** w różnych cenach. **Gotową bieliznę** od najtańszéj do najlepszéj, **suknie dziecięce, kołdry watowane,** wreszcie **worki do zboża** i usilnie prosi o dostarczenie mu pracy dla ubogich kobiet.

Steuera

Uniwersalny aparat do kopiowania

(patent) kopiuje pismo, nuty, rysunki, **druk,** klisze etc. (druk nie **znikający** i w **dowolnéj ilości**) na **płytach metalowych,** jest **najlepszym, najtańszym** i najbardziej **pojedyńczym** aparatem. Dotychczas tysiące sprzedano. Prospekt, próbki druku, świadectwa gratis i franco.

Otto Steuer, Drezno 3.

Szanownemu obywatelstwu **miasta Śmigla i okolicy** do-
ę uprzejmie, iż osiedliłem się tamże jako (665)

ɜLACHNIERZ.

elkie roboty w zakres fachu mego wchodzące wykonuję
ɜznie, rzetelnie i tanio. Również polecam mój **skład lamp**
rzętów kuchennych, zaciągam także **piorunociągi** najno-
j konstrukcyi

Bronisław Stam.

Firanki.

W skutek wielkich zapasów zniżyłem znacznie ceny
ıek i wyprzedaję (667)
anki angielskie tiulowe od 5 mrk. okno,
anki szwajcarskie muślinowe z tiulową bordiurą
od 7 mrk. okno,
anki nicianne gazowe od 3 mrk. okno,
szczególniéj zwracam uwagę
firanki szwajcarskie tiulowe haftowane, które
po cenach fabrycznych wyprzedaję.

W. Jerzykiewicz,

ıd płótna, bielizny, koronek, haftów i towarów białych,
ulica Wilhelmowska nr. 5.

M. SOBECKI

ıbryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

iece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,
iece gromniczne,
schały z granami, (363)
ɔczki, świeczki,
otki Paryzkie do wiecznéj lampy z por-
celanowemi pływakami.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy po-
iu długości i ciężkości.
Wysył kiuskutecznia się odwrotnie.

Wysokiéj szlachcie, właścicielom dóbr a szczególnie posiedzicielom
ɜlni polecam się jako (226)

mistrz bednarski,

zące o łaskawe Ich względy.
Długoletnia praktyka w tym zawodzie daję mi tę pewność, że
lkie roboty w fach mój wchodzące ku zupełnemu zadowolnieniu sza-
ıych odbiorców będę umiał wykonać.
Przytem nadmieniam, że od r. 1856 wykończyłem około 50 gorzelni,
zy innemi u WW. Panów Kąsinowskiego w Swadzimiu, Żółtowskiego
ekli, Stablewskiego w Szlachcinie, hr. Czarneckiego w Małych Jezio-
którzy to JWW. Panowie chętnie poświadczą.
Praca rzetelna przy bardzo umiarkowanych cenach.

Z szacunkiem

Posieczek,

Wielkie Garbary nr. 4.

S. WĘDZICKI

Poznań, róg Starego Rynku i Jezuickiéj ul.

ıbryka rzeczy do podróży,

kuferków, torb do szkoły i t d.

ıd papiéru, utensiliów szkólnych. Handel towarów drobnych,
ıuteryjnych i wyrobów skórzanych, poleca swoje w Wiedniu,
linie i Lipsku, osobiście z najpierwszych fabryk zakupione
towary, po wyjątkowo najtańszych cenach.
ıferki elegancko odrobione, w każdéj wielkości od 3 m.
do najdroższych. (372)
rby szkólne dla chłopców i dziewcząt, już od 1 marki.
Portmonetki od 8 fenygów do jak najśliczniejszych.
Teki do akt, weksli, listów itd.
ɜlki wybór przedmiotów z żelaza, niklu, bronzu i Cuivre poli.
bumy od 40 do 70 obrazków od 1,50 mrk., wielkie do 80
ɔbrazków od 2 mk., do 180 obrazków od 4 do 25 mrk.
cesery do roboty i podróży od 1 do 25 mrk. Guziczki
nankietek i koszul, torebki do cygar i papierosów od 30 fen.
15 mrk., cygarniczki, notesy, laski, mydła, perfumy, wielki
ɔór biżuteryi, nożyków, pisarek, jako też ram do fotografii itd.

Polecam się Przewielebnemu Duchowieństwu jako i Sza-
ɜnym Zarządom kościołów do wykonywania **wszelkich**
ıac rzeźbiarskich, sztukatorskich, malarskich
ɔozłotniczych. (368)
Buduję nowe ołtarze z cegieł, lanego cementu, gipsu
rzewa. Murowane wykładam trwałym kolorowym stiukiem
ɔzajką); comentowe, gipsowe i drewniane złocę i imituję
bę olejną. Stawiam ambony, chrzcielnice i balustrady.
ykonuję figury Św. Pańskich. Wszelkie zębem czasu zni-
zone rzeźby i ołtarze z piaskowca i marmuru doprawadzam
fowaniem do pierwotnego stanu. Słowem zajmuje się cał-
ɜitem udekorowaniem świątyń Pańskich, do czego zalicza
jeszcze nie znane dotychczas u nas łojkowanie (talkowa-
) ścian tychże świątyń. Praca rzetelna, ceny umiarkowane.

M. Piotrowski,

Poznań, ulica Strzałowa nr. 7.

Stare

oto, srebro, drogie kamienie i monety

skupuję i płacę dobrze,

również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty.
Wszelkie zamówienia i reperacye wykonuję we własnéj
cowni punktualnie i akuratnie po cenach bardzo nizkich.
Pierścionki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych opra-
ch już od mrk. 8—600 za sztukę. (367)

Obrączki ślubne

z czystego złota	dukatowego	od marek	24—120	za parę
„ „	lujdorowego	„ „	15— 60	„ „
„ „	koronnego	„ „	8— 30	„ „

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór **naczyń kościel-**
ɔch ze srebra, alfenidy i pozłacanych, takowe przyjmuję
pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania
eperacyi, którą spiesznie i rzetelnie uskuteczniam.

M. Kudliński,

ZŁOTNIK I JUBILER,

Poznań, śty Marcin nr. 66.

Fabryka gotowéj bielizny

A. z Pawłowskich Kaufmann

w Poznaniu

plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)

poleca swój **nadzwyczaj bogato zaopatrzony**

skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: **bielefeldzkiego, iryjskiego, herenhutskiego, ślązkiego i t. d.** (356)

Największy wybór brylantyny

w najrozmaitszych deseniach, stósownéj na pościele i rzeczy negliżowe.

KOMPLETNE WYPRAWY

wykonują się najgustowniéj podług najnowszych żurnali.

STOŁOWIZNA

w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.

Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.

Wielki skład rzeczy negliżowych.

Koszule męzkie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.

Barchany, piki, dymki, płótna na pościele, cwylichy, dreliszki, szyrtyngi, szyfony, satynety i t. d.

Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.

Hafty, tryminqi i koronki niciane.

Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw.

Kołdry atłasowe, kaźmirowe i wełn. atłas.

w rozmaitych kolorach.

Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor.

Kołnierzyki i mankiety najnowszego fasonu.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym polecam się jako (370)

specyalista

w pozłotnictwie do odnawiania i odzłacania ołtarzy, figur i obrazów,

oraz wszelkich w zakres pozłotnictwa wchodzących róbót kościelnych. — Także polecam mój skład własnoręcznych wyrobów, istniejący od lat kilku, a zaopatrzony w **lustra, obrazy, figury, drążki do firanek** i t. d. — Ceny umiarkowane, praca trwała i rzetelna.

P. Orwat, pozłotnik,

Nowa ul. II naprzeciw księgarni J. K. Żupańskiego.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(347)

MAGAZYN MEBLI.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Kawy! Kawy! Kawy!

surowe **czystego i wybornego smaku** od 75 fen. do do 1,70 mrk. za funt **(przy odbiorze 10 funtów taniéj)** jako też **świeżo paloną parową**

Kawę Melange,

od 1—2 marek za funt, (397)

Herbatę chińską

po 3, 4, 5 i 6 mrk. za funt oraz bardzo **dobre**

prusze herbaciane

po 2 i 2,50 mrk. za funt,

Araki, rumy, koniaki, franc. czerwone i węgierskie wina,

poleca

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14, róg Teatralnéj ulicy obok cukierni p. Wolkowitza.

Próby i cenniki wysełam na żądanie franko.

Pszenicę sandomierską

pod gwarancyą w **pierwszym odsiewie** poleca jak najtaniéj (650)

A. Bąkowski.

Skład nasion. Wrocławska ulica nr. 15

(2401)

Haupt Depôt Herrn **S. Radlauer Rothe Apotheke** in **Posen.**

Stary Rynek 43 naprzeciw główn. frontu ratuszowego. **Stary Rynek 43** naprzeciw główn. frontu ratuszowego.

Roterdamski skład kawy

wydział dla wysełek.

Szanownéj Publiczności zamiejscowéj donosimy uprzejmie, że wysełki naszych towarów surowych i palonych kaw, różnych gatunków czekolady (kraj. i zagr. fabryk), Cacao v. Houtena, Blookera, Braci Stolwerk i Hartwig & Vogel, jako i przednich chińskich herbat, burb. wanilii, surogatów do kawy i biszkoptów, ostatnie począwszy od 65 fen. za $^1/_2$ kilo uskuteczniamy równie rzetelnie i po najtańszych cenach hurtownych, tak jakoby kupujący był temu obecnym, prosimy tylko o podanie przy zamówieniu na kawę czy takowa ma być łagodnego czy mocnego smaku. (681)

Roterdamski skład kawy

w zast. E. RASZKOWSKI.

43. Stary Rynek 43, naprzeciw głównego frontu ratuszowego.

F. Deutschländer

w Wronkach, W. Ks. Poz.

Fabryka

machin rolniczych

poleca specyalnie:

dwu, trzy i czterolemieszowe pługi do orania ugorów, pokrywania siewu i skrobacze, dając je na próbę celem zdania sądu o znakomitéj ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki i kartoflarki. (473)

Prospekta bezpłatnie.

!!Na porę jesienną i zimową!!

Zaopatrzyłem mój skład garderoby męzkiéj w **materye francuskie, angielskie i krajowe,** i polecam takowy łaskawym względom. (609)

Zarazem donoszę Przewiel. Duchowieństwu uprzejmie, iż w pracowni mojéj wykonują się **znane od dawna dobrego kroju rewerendy.**

Zamówienia uskuteczniam punktualnie, façon elegancki i po tanich cenach.

Z uszanowaniem

W. Koźlicki,

Podgórna ul. nr 9, vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Kawy

pod gwarancyą za czysty smak, polecam surowe od 70 fen. do 1,60 m. za funt, palone na wiedeńskiéj maszynie parowéj od 1 mrk. do 1,80 mrk. (620)

HERBATY

ostatniego zbioru od 2,50 m. aż do 6 mrk. za funt.

Piękne prusze herbaciane

po 2 m. za funt. **Stare Koniaki, Araki, Rumy, ang. Porter i Ale** i wszelkie w zakres mego interesu wchodzącce artykuły, wszystko tylko w najprzedniejszéj jakości.

J. K. Nowakowski.

Plac św. Piotra 3.

Wina węgierskie stołowe począwszy od 1 mrk. 50 fen. za litr.
Wino tokajskie dla chorych i rekonwalescentów.
Wina reńskie i mozelskie.
Starą Malagę i Maderę
poleca handel win hurtowny

Antoniego Pfitznera

Poznań i Mád na Węgrzech.

Poszukuje się **dzierżawcy** z majątkiem około 100 tysięcy Mr. na dwa folwarki w pszennéj okolicy, nad spławną rzeką, w blizkości dwóch cukrowni (odstawa wodą). — Areał 4500 m. m. Warunki dla **rodaka** bardzo przystępne. Bliższa Wiadomość w Eksped. Dzien. Pozn. p. l. L. E. Nr. 4932. (466)

Nauczyciel

domowy,

kandydat teol. Górnoszlązak, poszukuje miejsca przy skromnych warunkach. Łaskawe oferty uprasza się sub **A. S. 668 do Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.**

Studentów

niższych klas na stół i stancyą pod **ścisły** dozór i za cenę **umiarkowaną** przyjmie (681)

Maksymilian Fischbach,

urzędnik banku.

Rybaki 25 (blisko szkół.)

Wygodną a tanią (617)

stancyą dla gimnazyastów

dla młodszych pomoc w naukach — wskaże łaskawie **Wny ks. Surzyński w Poznaniu.**

Nauczycielka

Polka, mogąca się wykazać najlepszemi świadectwami i rekomendacyami, znająca muzykę, język francuzki i niemiecki, gotowa zaraz przyjąć obowiązki. Zgłoszenia **poste rest. H. M. Gniezno.** (552)

W **Dominium Ślachcinie** pod Środą są na sprzedaż dla braku miejsca bardzo piękne rośliny cieplarniowe jak

Colocasia gigantea,
Musa ensete,
Coryphea australis,
Kamelie etc. (644)

Nauczyciel dymisyowany

pragnący się sprowadzić do Poznania, poszukuje zatrudnienie, najchętniéj przepisywania akt i dokumentów. Bliższych wiadomości sub. N. N. 20. w **Eksp. Kuryera Pozn.**

Nauczycielka

Polka, obecnie w miejscu, mogąca się wykazać najlepszemi świadectwami, znająca muzykę, języki francuzki, angielski i niemiecki, poszukuje miejsca od 1-go października. Bliższéj wiadomości udzieli **ks. dr. Kantecki.** (507)

Poleca się szanownym rodzicom i opiekunom sumienną

stancyą dla studentów

w bliskości szkół tutejszych, ręcząc za troskliwość i opiekę macierzyńską. **Cena bardzo przystępna,** na życzenie pomoc w naukach. Bliższych wiadomości udzielić łaskawie raczy wielmożny pan prof. **Motty** Strzelecka nr. 2. (678)

Chłopiec

mający chęć wyuczyć się **krawiectwa** znajdzie miejsce u **Kosza,** ul. Półwiejska 38. (666)

Gimnazyastów

z mniejszych i wyższych klas przyjmuje na stancyą, zapewniając dobrą opiekę. **E. Born.** Półwiejska ul. 26. I pięto. (683)

Ogród teatru Victoria.

W niedzielę d. 20 Września 1885.

Wielki

KONCERT

wykonany przez kapelę zach. pruską pułku grenadyerów nr. 6 pod dyrekcyą król. dyrygenta muzyki pana **W, Apolda,** przy elektrobengalskiem oświetleniu. (684)

Wstęp od osoby 20 fen. dzieci 5 f.

Początek o godz. 4.

Ogród jest zawsze wieczorem oświetlony elektrycznie, chociaż nie ma koncertu.

Ogród Zoologiczny.

Jutro w niedzielę **ceny wstępu o połowę zniżone.**

Wyranżerowane

KONIE

i kasztany

nabywa (161)

Ogród zoologiczny.

Sala Lamberta.

Jutro w niedzielę 20 b. m.

KONCERT

smyczkowy.

Początek o godz. 7. $^1/_2$ Wstęp 25 fen.

(451) **A. Thomas.**

Sala Lamberta

W poniedziałek d. 28 bm.

o godz. 8 wieczorem

Koncert pożegnalny

wieloczelisty

Leona Szulca

Biletów na miejsce numerowane po 1,50 można nabywać w nadwornéj księgarni i handlu nut pp. **Bote & Bock,** (679.)

Teatr Polski w Poznaniu.

W niedzielę d. 20 września r. b.

Wielki

KONCERT

wokalno-instrumentalny

tutejszego

Koła Spiewackiego Polskiego

na dochód

nowoutworzonéj

kapeli miejscowéj.

Program przy kasie.

Ceny miejsc zwyczajne. Kasa otwarta od godz. 12 — 2 w południe i od 5 wieczorem. Początek o godz. $^1/_2$ 8 wieczorem. (670)

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.